

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

WASZE ABC

Sprawa t.zw. inteligencji

W ostatnich czasach coraz więcej pisze się u nas o roli i zadaniach inteligencji. Jedni twierdzą, że jest jej za mało, drudzy, że przeciwnie za dużo, ale wszyscy uważają inteligencję jakby za odrębną warstwę społeczną, powołaną do spełnienia szczególnych zadań cywilizacyjnych.

Przedewszystkiem, zdajmy sobie sprawę z tego, co uważa się w Polsce za inteligencję? — Czy ludźmi wybitnie utalentowanymi i wykształconymi, a więc tych, którym na zachodzie odpowiada miano świata umysłowego albo intelektualistów?

Nie! Polskie pojęcie inteligencji jest czemś pośrednim między tem, co na zachodzie nazywa się poprostu mieszczanstwem a szlachetnością. Integralną częścią tego pojęcia jest jego przeciwstawność do t. zw. ludu. Kasta ludzi, którym się należy tytuł „pana”.

O przynależności do warstwy inteligentnej w Polsce nie decydują zalety umysłu i ducha, lecz względy formalne, nie jakości i wartości spełnianej pracy, lecz tylko jej rodzaj.

Do inteligencji zalicza się więc ten, kto:

a) posiada dyplom z ukończenia szkoły wyższej albo średniej;

b) oddaje się t. zw. umysłowej pracy;

c) nie odbija jaskrawo od szarego tła przeciętności cywilizacyjnej i ustalonego standardu towarzyskiego.

Nie każdy „inteligent” musi być inteligentnym, tak samo jak nie każdy człowiek inteligentny i wykształcony jest w Polsce „inteligentem”. Agronom, który skończył wyższy zakład naukowy i wrócił do sukmany i zagrody cji-cowskiej, by pracować przy plugu, traci indygenat, przestaje być „inteligentem” i wraca do „ludu”. Z drugiej strony w polskim pojęciu inteligencji nie zupełnie mieszczą się sfery intelektualne i artystyczne.

T. zw. inteligencja, to przedewszystkiem przeciętność i brak zdecydowanego stylu życia w połączeniu z poczuciem wyższości wobec t. zw. ludu. Historycznie sprawa miała się poprostu tak, że na miejsce herbu szlacheckiego przyszedł dyplom szkolny, zamiast kontusza międzynarodowy ubiór mieszczanski, zamiast tytułu „waszmość”, tytuł „pan”.

Tak, ale ta inteligencja ma wielkie zasługi w zakresie uświadomienia narodowego szerokich mas i zbliżenia ich do górnych warstw społeczeństwa...

Nie zaprzeczamy, że część inteligencji polskiej dokonała w drugiej połowie XIX wieku olbrzymiego wysiłku w pracy nad podniesieniem poziomu narodowego i kulturalnego, chłopca i robotnika polskiego. Uznanie tych zasług nie może nam jednak zamknąć oczu na zjawisko znacznie szersze, to znaczy na szereg szkół i ujemnych procesów, które wynikły z uformowania się w Polsce t. zw. warstwy inteligentnej.

Kształtowanie się inteligencji na zasadzie formalno-dyplomowej, nie uwzględniającej jakości, lecz tylko rodzaj pracy, zaciężyło fatalnie na psychice społeczeństwa polskiego. Były walki, nieproduktywne i tępy, ale mogące

Czy będzie ogłoszony Wywiad min. Becka o stosunkach z Czechosłowacją?

Według wiadomości, krążących w kołach zbliżonych do rządu, nastąpiła zmiana w planach sanacji na najbliższą przyszłość. Mianowicie został zaniechany zamiar zwołania nadzwyczajnej sesji w sprawach konstytucyjnych. Pomimo całej wagi zagadnień gospodarczych na czoło zainteresowań aktualnych w sferach rządowych wysuwa się zagadnienie trzecie, a mianowicie sprawa polityki zagranicznej.

Pogłoski o dalszym zaognieniu stosunków polsko-czechosłowackich i o rozwoju konfliktu między obu państwami są zupełnie nieuzasadnione. Raczej wręcz przeciwnie, spodziewać się należy pewnego wyjaśnienia sytuacji.

W związku z tem rozeszły się pogłoski, iż w najbliższych dniach ukazać się ma zasadniczy wywiad prasowy min. Becka o stosunkach z Czechosłowacją. Jak donosiła prasa dziśjsza, zapowiedziane jest expose Benesza w parlamencie praskim o stosunkach z Polską. Jak się spodziewa w kołach dyplomatycznych, enuncjacje te przyniosą znaczne odprężenie sytuacji i wyjaśnienie wzajemne nieporozumień i zazdrażeń.

Gdyby, istotnie informacje te

miały znaleźć potwierdzenie w rzeczywistości, w takim wypadku wizyta ministra Spraw Zagranicznych, Barthou, w Warszawie

A kiedy w Warszawie? Obniżka opłat telefonicznych na prowincji

Projektowana jest na szeroką skalę zakrojona reforma opłat za telefony, które uległy automatyzacji. Reforma ta dotyczy przede wszystkim miast prowincjonalnych.

Projektuje się więc skasowanie istniejących obecnie trzech kategorii opłat: 1) mieszkań prywatnych, 2) biur i 3) lokale publiczne. Zamiast tego ma być wprowadzona jednolita opłata miesięczna dla wszystkich kategorii abonentów. Nowe opłaty na sieciach automatyzowanych mają być oparte na systemie, stosowanym przez Min. Poczt i Telegrafów, przy eksploatacji państwowych telefonów automatyzowanych. Państwowa taryfa telefoniczna zaprowadzona została już w Cieszynie, Częstochowie, Gdyni i Katowicach.

W Gdyni podstawowa opłata za abonament, bez względu na to, czy

Zaognienie stosunków japońsko-sowieckich? Policja mandżurska rzekomo szykanuje sowieckich obywateli

MOSKWA, 24. 3. (PAT.). — Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w dniu 19 b. m. grupa przedstawicieli mandżurskiego departamentu oświaty w asyście policjantów przybyła do utrzymywanej przez wschodnio-chińską linię kolejową szkoły technicznej dla dzieci kolejarzy sowieckich w Charbinie i zarekwi-

rowała siłą bibliotekę szkolną, zabierając 10 tys. książek dla ocenzurowania przez departament oświaty. Zarekwirowane książki składają się z dzieł naukowych i utworów klasyków.

Jednocześnie policja dokonała rewizji w całym gmachu szkolnym, zabierając również spisy abonentów czytelnicy, przyczem oświadczone, iż inspektorzy Departamentu Oświaty udadzą się do mieszkań uczniów, celem odebrania pożyczonych przez nich książek.

W imieniu administracji wschodnio-chińskiej linii kolejowej zgłoszony został protest przeciwko rekwizycji biblioteki szkolnej, przez co pogwałcone zostały układy w sprawie szkół dla obywateli sowieckich w Mandżurii.

MOSKWA, 24. 3. (PAT.). — Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w ostatnich dniach zakazano dostarczania żywności i niesienia pomocy lekarskiej obywatelom sowieckim, zatrzymanym przez policję wschodnio-chińskiej linii kolejowej. Niektórych aresztowanych poturbowano.

W związku z tem aresztowani rozpoczęli głodówkę na znak protestu. Aby zlikwidować głodówkę, policja wybrała czterech aresztowanych, którzy, jako „podlegacze”, poddani zostali rozmaitym okrucieństwom. Policja nie zwraca żadnej uwagi na interwencję krewnych i konsulatu ZSRR.

Wobec powyższego konsul generalny ZSRR w Charbinie, Sławucki, zwrócił się do mandżurskiego agenta dyplomatycznego, Czi-Lui-Bena, z kategorycznym żądaniem wydania zarządzeń, ukroćających samowolę policji mandżurskiej wobec aresztowanych obywateli sowieckich.

Sławucki domagał się również, aby przedstawicielowi konsulatu pozwolono odwiedzić aresztowanych. Wskazując na ciągłe przesładowania obywateli sowieckich przez policję mandżurską, Sławucki domagał się od Czi-Lui-Bena uwolnienia kolonji sowieckiej od „opieki” policji mandżurskiej. Czi-Lui-Ben obiecał wydelegować swego przedstawiciela dla wyjaśnienia sytuacji i odpowiedzieć niezwłocznie na przedstawienia ze strony Sławuckiego.

(Ze względu na zadawniony zatarg japońsko-sowiecki o kolej wschodnio-chińską nie można brać powyższych depesz dosłownie, jako że przedstawiają one sprawę ściśle jednostronnie. Niemniej jednak zarówno same podane powyżej fakty, jak i ich nasświetlenie przez urzędową sowiecką agencję telegraficzną świadczą, że zaognienie na Dalekim Wschodzie wcale nie minęło i że wiadomości angielskie, usilnie powtarzane zwłaszcza przez „Daily Herald”, o ugodzie japońsko-sowieckiej co do wykupu kolei wschodnio-chińskiej przez Japonię były conajmniej przedwczesne. Red. ABC).

Reorganizacja Rzeszy przeprowadzona będzie zdecydowanie

BERLIN 24.3 (PAT). Pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych, dr. Fricka, obradowała tu dziś konferencja premierów oraz Ministrów Spraw Wewnętrznych krajów niemieckich.

Dr. Frick podkreślił doniosłość reformy ustroju Rzeszy, zapoczątkowanej ustawą z dnia 30 stycznia 1934 r., oświadczając, iż jest ona najważniejszą i historyczną zadaniem chwili. Rząd nie ma zamiaru forsować reformy ustroju, jednakże reorganizacja Rzeszy zostanie przeprowadzona zgodnie z wolą

Hitlera, konsekwentnie i zdecydowanie.

Rząd uwzględni przytem uzasadnione interesy gospodarstwa niemieckiego. Szczególne znaczenie przywiązuje dr. Frick, podobnie jak Hitler, do utrwalenia i wzmocnienia autorytetu rządu Rzeszy.

Czy zdąży? Wyprawa „Krasina”

MOSKWA 24.3 (PAT). — Celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej rozbitków z „Czelusina” jamaez lodów „Krasin” opuścił w dniu 23 b. m. port leningradzki, kierując się przez ocean Atlantyki, kanał Panamski i ocean Spokojny do cieśniny Beringa.

Przymusowa sterylizacja 20 osób

BERLIN 24.3 (PAT). Sąd Zdrowia w Wuppertal nakazał w 20-tu wypadkach przymusową sterylizację osób, uznanych za dziedzicznie obciążone epilepsją, chorobami umysłowymi oraz alkoholizmem.

Na zaśnięzony szczyt W kostjumie kąpielowym

ZURYCH 24.3 (PAT). Student Politechniki Zurychskiej, Hans Wolfers, pochodzący z Surabaja (Jawa), wybrał się na szczyt Guldstock (2530 m. Alpy Glarneckie) jedynie w kostjumie kąpielowym. Zaskoczony przez burzę śniegą, poniósł śmierć.

Wydalenie obywateli czeskich z Polski

Dowiadujemy się, że rozporządzeniem władz administracyjnych ma być wydalonych w ciągu dnia dzisiejszego, najdalej zaś do poniedziałku, kilkunastu obywateli czeskich, przebywających w Polsce. Zarówno powody, jak i szczegóły tego zarządzenia, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Odebranie debitu pismom czeskim

WARSZAWA 24.3 (PAT). Decyzją Ministra Spraw Wewn. odebrany został debiet pocztowy czasopism czechosłowackim: 1) „Ceske Slovo”, wydawanemu w języku czeskim w Pradze, 2) „Narodni Listy”, wydawanemu w języku czeskim w Pradze, 3) „Moravsko-Slezsky Denik”, wydawanemu w języku czeskim w Morawskiej Ostrawie.

Walne Zebranie Aplikantów

Dziś o godz. 20.30 w lokalu Rady Adwokackiej przy ul. Królewskiej 16 odbędzie się doroczne walne zebranie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie. Zebranie dokonać na również wyboru nowych władz.

Katastrofa w kopalni

PARYŻ 24.3 (PAT). Z Kordoby donoszą, że w kopalni Penarroya nastąpiło osunięcie się złoża węgla, przyczem dwóch górników poniosło śmierć w miejscu, a kilkunastu jest ciężko rannych.

Nasz niedzielny dodatek ABC literacko-artystyczne

przyniesie m. in. następujące utwory i artykuły:

LUDWIKA CIECHANOWIECKA: Lek na sadyzm i... reumatyzm (z ilustracjami W. Goryńskiej).

ADOLF NOWACZYŃSKI: Białe i czerwone („Trzy panny z Kurzelowa” Pichu-Nowoszewskiego i „Josie Kalb” Singera).

WOJCIECH WASIUTYŃSKI: List z Timbaktu.

Nadto ogłoszenie warunków nowej akcji kulturalno-artystycznej ABC pod hasłem

Portret dla wszystkich

Akcja ta umożliwi czytelnikom zamówienie portretów olejnych u wybitnych artystów po niesłychanie obniżonej cenie od 100 do 150 zł. W numerze, dla orientacji, reprodukuje portretów, biorących udział w naszej akcji artystów malarzy: Tytusa Czyżewskiego, Marjana Jaeschke, Janusza Pawła Janowskiego, Adama Kossowskiego, Karola Larocha, Zdzisława Ruszkowskiego, Marji Rużyckiej, Michała Siemradzkiego, Jana Sokolowskiego, Marji Szulczewskiej, Zygmunta Waliszewskiego i Jana Wodyńskiego.

wykazać się stemplem „umysłowej pracy” — stanął na drabinie społecznej znacznie wyżej, niż utalentowany rzemieślnik-artysta. Nastąpiło karykaturalne skrzywienie w hierarchii wartości społecznych. Zaczęły zanikać prawdziwe i słuszne ambicje zawodowe, i wszystkich ogarnął owczy pęd do przeciętności „inteligentnej”.

A z tem zbliżeniem do „ludu” także jest wiele przesady. Zbliżenie to odbywało się zbyt często przez poklepywanie „ludu” po ramieniu, przyczem świadome lub nieświadome akcentowanie wielkości różnic społecznych było niemięjsze, niż w czasie szlacheckiej.

Różnice te, oczywiście, istnieją, chodzi jednak o to, aby były one oparte na hierarchii prawdziwych i istotnych wartości, a nie na podstawach czysto formalnych.

Tak, jak dzisiaj sprawy stoja,

istnienie w Polsce poczucia odrębności warstwowej t. zw. inteligencji — nie jest zjawiskiem dodatnim, lecz przeciwnie bardzo szkodliwym. Indygenat inteligentki, oparty na fałszywej hierarchii wartości i zniekształconym stosunku moralnym do pracy, obniża poziom życia kulturalnego, zacieśnia dla wielu jednostek twórcze możliwości rozwoju, utrudnia pogłębianie się prawdziwego poczucia jedności narodu, hamuje rozpęd cywilizacyjny, demoralizuje fałszywymi idealami warstwy niższe.

I dlatego należy wreszcie zerwać z gadaniną i pisaniną o odrębności warstwowej inteligencji i jej elitarnym charakterze. Prawdziwej elity się nie zbuduje przez tworzenie dyplomowej szlachetczyzny i równanie z szarą przeciętnością pozbawioną cech twórczości czy prawdziwej ambicji zawodowej.

S. S.

JESZCZE JEST NA SKŁADZIE rewelacyjna książka **Stefana OSSOWIECKIEGO** „Świat mego ducha i wizje przyszłości” CENA 10 ZŁ.

Parlamentarna komisja śledcza w sprawie Stawiskiego

Zarzuca władzom śledczym opieszałość

PARYŻ, 23. 3. — Przed parlamentarną komisją śledczą zeznał dzisiaj b. min. Dalimier, który powtórzył swe zeznania, złożone w Izbie posłów. Podkreślił więc, że otrzymał w swoim czasie listy, domagające się ułokowania bonów bająńskich w towarzystwie ubezpieczeń. Odpowiadając na te listy, Dalimier obiecywał rozpatrzenie sprawy i zalać ją ewentualnie pomyślnie. Wspomniał też świadek o wizycie dziennikarza Dubarry, który nalegał na ministra również w kierunku ułokowania bonów bająńskich. Na to sekretarjat wystosował do Dubarry list, który minister wprowadził podpisał, ale nie czytał go do końca. List zawierał odpowiedź przychylną. Ten list wysłany został przez Stawiskiego, który przedstawił go jako okólnik ministerjalny do dyrektorów towarzystwa ubezpieczeniowych.

Wszędzie zaufani ludzie Stawiskiego

Podczas dalszego badania okazało się, że redakcja listu powierzona została urzędnikowi Herrey, który zwlekał z odpowiedzią. Po paru dniach zatelefonowano do niego, rzekomo z gabinetu ministra, domagając się przyspieszenia odpowiedzi. Później dopiero wyszło na jaw, że telefonował nie gabinet ministra, lecz ktoś z otoczenia Stawiskiego, co dowodziło, że oszust miał swych zaufanych ludzi w otoczeniu ministra. Do tych zaufanych należał m. in. Hurlaux, którego zaangażowano do gabinetu ministra na polecenie de Monzie, Lamoreux i innych polityków.

Te zeznania b. min. Dalimiera wywarły wielkie wrażenie na komisji, toteż należy przypuszczać, że będą miały one poważne skutki polityczne.

Ślimaczne tempo władz śledczych

W dalszym ciągu komisja zajęła się wnioskiem posła Lafonta, który zwracał uwagę, że opóźnienie zarządzeń władz śledczych ma ujemny wpływ na sprawę wykrycia prawdy. Poseł przytacza na dowód sprawę gen. Bardi de Fourtou, który był ogólnie znanym współpracownikiem oszusta, a tymczasem przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu dopiero wczoraj.

Toteż komisja domaga się możliwie szybkiego przesłuchania wszystkich członków rad administracyjnych tych towarzystw, które złożyły w swoim czasie Stawiskiemu. Do takich osób należy m. in. b. ambasador De Fontenay, który był prezesem rady administracyjnej przedsiębiorstwa dla przeprowadzania wielkich robót międzynarodowych. B. ambasador pełnił swe funkcje mimo to, że ministerstwo spraw zagranicznych wyraźnie ostrzegło go, iż przedsiębiorstwa Stawiskiego wyglądają bardzo podejrzanie. Komisja zwróciła też uwagę rządu, że wszystkie rewizje, przeprowadzane przez władze śledcze, nie wydadzą odpowiedniego planu, o ile jednocześnie w rewizji nie będzie wydany rozkaz aresztowania osób podejrzanych i postawienie ich w stan oskarżenia.

Zeznania Chautemps

Zeznał później b. premier Chautemps, który zaczął od tego, iż nie będzie wcale poruszać kalamij, jakie od dłuższego czasu rzuca nań pewien organ prasowy. (Chautemps ma tu zapewne na myśli „Action Française” — red. ABC), gdyż ma wielki szacunek dla członków komisji. Dalej b. premier zaznaczył, że Stawiskiego wcale nie znał, a jeśli dopuścił go do kasyn gry, kierował się opiniami swych poprzedników oraz urzędników, którzy nie czynili oszustowi żadnych zarzutów. B. premier stwierdził też, że Dubarry niejednokrotnie interwenjował u niego na rzecz oszusta.

kto w policji wspierał Stawiskiego?

W dniu dzisiejszym komisja parlamentarna otrzymała akta, dotyczące działalności Stawiskiego w roku 1926. Tych właśnie do-

kumentów brakowało w tece sądowej podczas rozpatrywania jednej ze spraw oszusta, którą składał aż 20 razy. W związku z tym, komisja przeprowadziła dochodzenie, mające na celu ustalić, jak jest odpowiedzialność policji w całej aferze Stawiskiego.

Mówi się również, że w przyszłym tygodniu, w związku z sensacyjnymi wynikami ostatnich zeznań zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów, mające na celu zniesienie nieetykalności szeregu posłów, zamieszanych w aferę Stawiskiego.

Bezowocna rewizja — bo rewidowanych uprzędono

W dniu wczorajszym w jednej z will pod Paryżem dokonano rewizji w mieszkaniu małżonków Rein, rodziców siostr Kein, które przez dłuższy czas utrzymywały stosunki z bandą Stawiskiego. Poszukiwano klejnotów, które oszust wywiózł z Bajonny. Rewizja nie dała żadnych wyników, a w związku z tem, w dzisiejszym numerze „Liberte” pisze, że w chwili, gdy agenci policyjni oczekiwali na otwarcie bramy willi, klejnoty zostały z niej wyniesione. Dziennik domaga się wykrycia tych, którzy uprzędzili Reinów o czekającej ich rewizji.

Romagnino uczestnikiem zamordowania Prince'a?

W dniu dzisiejszym sędzia śledczy w Dijon przesłuchał nieświego Lamberta, który złożył ważne zeznanie, dotyczące zamordowania sędziego Prince'a. Wychodzą 17 lutego z bazaru, w którym kupiony był nóż, znaleziony później przy zwłokach sędziego, świadek udzony został i popchnięty przez szybko wychodzącego z tego bazaru człowieka. Lambert udał się za nim i stwierdził, że ów osobnik podszedł do wspaniałego samochodu i podał siedzącemu w nim mężczyźnie mały pakunek, którego format mógł odpowiadać nożowi, znanemu przy zwłokach Prince'a. Lambert dosłyszał też kilka słów rozmowy między obu mężczyznami. Mówili oni o wyborze drogi i o numerze jakiegoś innego samochodu.

Lambert spotkał w dziesięć dni później tego samego mężczyznę przy wejściu do kolei podziemnej. Policja paryska, przed którą w swoim czasie Lambert złożył już te zeznania, nie przywiązywała do nich żadnej wagi. Gdy obecnie sędzia śledczy pokazał Lambertowi fotografię podejrzanych osób, świadek rozpoznał w Romagnino osobnika, który go potrafił.

Stróż ogrodu, znajdującego się w pobliżu mieszkania Prince'a, zeznał, że zwróciło jego uwagę, że 16, 17, 19 i 21 lutego dwaj osobnicy stale chodzili przed domem, w którym mieszkał Prince. Świadek z fotografii w jednym z tych osobników rozpoznał Romagnino.

Dziennik „Temps” podaje list otwarty wdowy po posle Galmot, która oświadcza, że nic nie wiedziała o stosunkach swego męża ze Stawiskim. Wdowa posiada dokumenty, dotyczące śmierci męża, których dotąd nie chciała wydać władzom. M. in. znajduje się tam raport lekarski, który stwierdza, że Galmot miał spalone wewnętrzności skutkiem działania bardzo gwałtownej trucizny.

W związku z ustawicznym ginieniem różnych akt sprawy Stawiskiego, sędzia śledczy Ordonneau kazal ustawić obecnie przy aktach straż, czuwającą nad ich bezpieczeństwem dzień i noc.

Pierwsze preiensijsje do skar.u

Minister Pracy na wczorajszej radzie ministrów przedstawił skargę jednego z towarzystw ubezpieczeniowych, domagającą się odszkodowania w sumie dwu milionów franków za straty, poniesione przez przyjęcie bonów bająńskich. Towarzystwo popiera swą skargę powołaniem się na list ministra Dalimiera, który w szczególności polecał bony bająńskie.

Wśród pisarzy, zamieszanych w aferę Stawiskiego, żyd fran-

cuski Kessel, ogłosił obecnie książkę, w której opisuje m. in. śniadanie, zjedzone w towarzystwie Stawiskiego. Oszust wyznał wówczas Kesselowi, że siedział 18 miesięcy w więzieniu, że wydał go Galmot i że Stawiski miał wtedy taką nienawiść do Galmota, iż niewiele brakowało, aby go zamordował.

Zagadkowy zgon handlarza djamentów

Niewątpliwie w związku z wielką aferą Stawiskiego jest tajemniczy zgon handlarza djamentów, Brunchviga'a, którego znaleziono w wannie bez życia. Miał on poprzecinane żyły. Lekarz, którego wezwano do tego wypadku, utrzymuje, że śmierć Brunchviga'a nastąpiła skutkiem zatrucia. Lekarz na krześle w łazience zauważył naczynie z resztką białego proszku. Zwrócił on na to naczynie uwagę komisarza policji, ten jednak po przybyciu do łazienki już naczynia nie znalazł.

Nazwisko owego Brunchviga'a figuruje podobno na jednym z talonów czeków Stawiskiego. Zresztą handlarz djamentów posiadał swe biuro w tym samym budynku, w którym znajdowały się przedsiębiorstwa Stawiskiego.

PARYŻ, 24.3. (PAT). Stawiska zwróciła się do prezesa Izby karnej z listem, w którym żąda się ponownienia próby o wypuszczenie jej prowizorycznie na wolność. Stawiska oświadcza, że wobec rewelacji, poczynionych na komisji parlamentarnej, ma tylko jedno życzenie: wyjaśnić swoją właściwą rolę w całej sprawie przed sądem.

Ostateczny raport lekarzy w sprawie Prince'a

PARYŻ, 24. 3. (PAT). Ogłoszony został ostateczny raport lekarzy, którzy dokonali autopsji zwłok radey Prince'a. Raport ten potwierdza poprzednie orzeczenia. Prince był najpierw zatruty, potem związany i rzucony pod pociąg. Obuwie z nóg zamordowanego zostało gwałtownie zerwane, tak, że pozostały ślady zadrażeń.

PARYŻ, 24. 3. (PAT). Sędzia

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Zamknięcie sali Akcji Katolickiej w Grójcu” zamieszczoną w czasopiśmie „ABC”, z dnia 13 marca r. b. Nr. 71 na podstawie art. 21 dekretu z dn. 7.II. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14. poz. 186) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, że nastąpiło „zamknięcie sali Akcji Katolickiej w Grójcu” — natomiast prawdą jest, że na skutek stwierdzenia szeregu wypadków duru brzuszno na terenie pow. grójckiego i planistego w mieście Góra Kalwaria, gdzie niema ani szpitala, ani domu izolacyjnego, został przepełniony nietylko oddział zakaźny Szpitala Rady Powiatowej Grójcekiej, ale także Oddział Ogólny. Wobec tego Starosta Powiatowy Grójceki, opierając się na zarządzeniu Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, zarządził tymczasowe zajęcie I-go piętra sąsiedniego budynku, należącego do Fundacji im. Ks. Piotra Skarki, jako najbardziej odpowiedniego pomieszczenia na rozszerzenie oddziału zakaźnego Szpitala Samorządowego w Grójcu.

Nieprawdą jest, że Starosta polecił usunąć meble, należące do Akcji Katolickiej, natomiast prawdą jest, że Przewodniczący Zarządu im. Grójca zwrócił się do ks. dziekana Aleksandra Bujalskiego, jako przedstawiciela Akcji Katolickiej z prośbą o usunięcie mebli, na co ks. Bujalski, uważając zajęcie tymczasowe sali na rozszerzenie oddziału zakaźnego szpitala za posunięcie polityczne wymierzone przeciwko Akcji Katolickiej, nie zgodził się i oświadczył, że nie przyjął. Na skutek tego meble zostały oddane w opiekę Zarządowi m. Grójca.

Nie odpowiada prawdzie zarzut, iż charakterystycznym jest, że pismo Starostwa nie doręczono miejscowemu ks. dziekanowi, który z urzędu swego jest członkiem Kuratorium Fundacji, natomiast prawdą jest, że pismo wobec nieobecności prezesa Kuratorium, p. Stanisława Czekanowskiego, doręczono sekretarzowi i skarbnikowi Kuratorium Fundacji, p. A. Woydakowi, z tem niedoręczenie pisma ks. Bujalskiemu, który jest tylko członkiem Kuratorium, wcale charakterystycznym nie jest.

Za Komisarza Rządu
M. Szysztylowicz

śledczy Pougery zawiadomił prokuratorję w Dijon, iż 20 lutego o godz. 15-ej przesłuchiwał on Romagnino, wobec czego tenże nie mógł być obecny w Dijon w chwili zamordowania Prince'a.

Intensywne tempo robót Na trasie lotu okrężnego Prace organizacyjne Challenge'u 1934 r.

W dniu wczorajszym w Aeroklubie R. P. odbyła się pierwsza konferencja prasowa, związana z pracami organizacyjnymi Challenge'u 1934 r., który odbędzie się z końcem sierpnia r. b. w Polsce. Obowiązki, ciężące na Aeroklubie R. P., są ogromne, gdyż z jednej strony A. R. P. występuje jako organizator zawodów oraz gospodarz, który będzie gościł u siebie w kraju największych asów lotnictwa światowego, z drugiej zaś strony zajmuje się przygotowaniem zawodników polskich.

Główny kierownik zawodów i przewodniczący Międzynarodowej Komisji Sportowej, ppłk. B. Kwicziński, zaznaczył, że część pracy organizacyjnej została już przez A. R. P. dokonana. W zakresie obowiązków Aeroklubu wchodzi stworzenie całego aparatu technicznego, inżynierskiego, meteorologicznego, łącznikowego nietylko na terenie Polski, lecz na całej olbrzymiej trasie lotu okrężnego, wynoszącej z górą 9.000 kilometrów, a na wszystkich lotniskach, a przedewszystkiem na lotniskach Polski. Olbrzymie roboty podjęte są specjalnie w Warszawie, gdzie się rozpocznie i zakończy lot okrężny, oraz gdzie odbędą się wszystkie próby techniczne. Dowiadujemy się, że uroczyste otwarcie zawodów w dniu 28 sierpnia, oraz próba szybkości maksymalnej, czyli ta część Challenge'u, która wzbudzi zainteresowanie publiczności, odbędzie się na lotnisku Mokotowskim, natomiast próby techniczne — na lotnisku Okęcie. Jak licznego personelu wymaga organizacja tej imprezy sportowej świadczy fakt, że w samej Warszawie przeszło 600 osób zajętych jest przy pracach organizacyjnych, a ogółem przewiduje się około 10.000 ludzi, zatrudnionych na 30 lotniskach, na których oprócz komisarzy sportowych musi być stworzona specjalna obsługa techniczna, zgeszczona sieć meteorologiczna, oraz stacje paliwa.

W najbliższym czasie ppłk Kwicziński odbędzie na trasie Challenge'u lot inspekcyjny. Oprócz szeregu urządzeń technicznych na terenie lądowym, gdzie, jak wyjaśnia komisarz kierownictwa zawodów, inż. Kwaśniak, będzie zorganizowana tak ścisła łączność, że każdy z samolotów będzie obserwowany przez cały czas lotu, na odcinku morskim pomiędzy Afryką a Europą służbę patrolową pełnić będą okręty i hydroplany włoskie. Aeroklub R. P. zaopatrzy każdego z lotników w specjalne wademecum z planami lotnisk, oraz w dwa komplety map; ulatwi to niezmiernie orientację w czasie lotu.

Z ramienia A. R. P. referat prasowy Challenge'u objął mjr. Junggrav. W końcu zebrania zabierał je-

Pod protektoratem J. Ex. Ks. Biskupa WETMAŃSKIEGO
Akcja Katolicka w Kielcach org. Pielgrzymkę Popularną do

ZIEMI ŚWIĘTEJ

1.V — 16.V — 1934 r.
wraz ze zwiedzaniem
ATENI I KONSTANTYNOPOLA
całość kosztuje łącznie z wizami i paszportem zagr.
ZŁ. 675.—
zapisy WAGONS-LITS COOK, Krak. Przedm. 42/44.

„Vossische Ztg.” przestaje wychodzić od 1 kwietnia

BERLIN 24.3. (PAT). Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia przestanie wychodzić najstarszy dziennik niemiecki, „Vossische Ztg.”, założony w r. 1704 w Berlinie pod redakcją znanego poety-filozofa Lessinga.

Dziennik ten dawniej miał charakter uprzywilejowanego rządowego organu. Po wojnie nabyty został przez wielki koncern wydawniczy Ullsteina, który rozbudował go do poziomu czołowego organu liberalno-demokratycznego. Przez długie lata redaktorem naczelnym był znany publicysta niemiecki, Georg Bernhard, obecnie przebywający na emigracji.

„Vossische Zeitung”, jak wszystkie zresztą „liberalne” dzienniki w Niemczech przed przewro-

tem hitlerowskim, była wydawana i redagowana w całości przez żydów. W związku z przemianami, jakie zaszły w początkach roku ubiegłego, dla tego typu dzienników nie było miejsca w Niemczech.

Dziennik ten zresztą nie był wśród Niemców rdzonym popularnym. Pomawiano go o to, że w wieloletniej polityce dąży do urczywiania t. zw. programu konyunkturalnego; miał on polegać na współpracy Francji i Niemiec, któreby podzieliły między siebie sferę wpływów w Europie, wyłączając Anglię.

Ślad płynący pociągnięcia „frankonijskie” „Vossische Zeitung”, za które nacjonalistyczna prasa niemiecka nazywała ją „Tante Voss” — Ciocia Voss. Red. ABC).

Aresztowania we Francji w związku z aferą szpiegowską

PARYŻ, 23.3. W związku z aferą szpiegowską władze śledcze komunikują nazwiska dotąd aresztowanych osób. A więc znajdują się w więzieniu: małżeństwo Switz, małżeństwo Berkowie, małżeństwo Salman nauczycielka Mermet, prof. Martin, b. pułk. Doumoulin, małżeństwo Aubry. Poszukiwani są przez władze Reszklin, Makowie, jego przyjacielka Szware, Łotysz Pumper oraz studentka England, która ułotniła się z Paryża bezpośrednio po dokonanych przez policję aresztowaniach.

Wykrycie Nowej afery celnej

Władze celne wpadły niedawno na ślady afery, w którą zamieszanych jest kilku kupców warszawskich branży futrzanej i skórzanej. Afera ta przypomina sprawę sprzed 6 miesięcy, w której za oszusta na szkodę Skarbu Państwa zostało aresztowanych 9 osób z jednym z urzędników warszawskiego Urzędu Celnego, Zygmuntem Fijałkowskim, na czele, który, będąc wzmowiec aferyzystami, przerabiał pozwolenia przywozu, dzięki czemu opłacali znacznie niższe stawki celne.

Wczoraj przeprowadzono rewizję w domu ekspedycyjnym F. Zylberga przy ul. Marszałkowskiej 116 i w firmie ekspedycyjnej A. Baumberg przy ul. Nowogrodzkiej 36. Rewizje dały obciążający materiał. Aresztowano kilku deklarantów tych firm, Wajnberga, deklaranta celnego filmu B. Bierzyski i S-ka przy ul. Miodowej nr. 7 — Jezierskiego, właściciela firmy „Setol” przy ul. Elektoralnej 4, Nieświerskiego oraz hurtownika branży futrzanej, Chaima Handeszer, zam. przy ul. Skórzanej nr. 8.

Przeszło 1200 zabitych w Hakodate

TOKIO, 24. (PAT). — Dotychczas w ruinach miasta Hakodate odnaleziono około 800 trupów, z czego 70 w podwórku szkoły powszechnej. Jak obliczają, ogólna liczba zabitych przekroczy 1200 osób.

Już na wyczerpaniu Stanisława Piaseckiego Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka”, „Pion” i „Walki”. Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywda. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Terazniejszość w historii. — Epopeja rodziny Niechcieców. — O „Zadrości i medycynie”. — Ikkos i Sotion. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja marki: Staff. — Mecenas Skiwski. — Wle maszerują. — Szpila w Zielony Baniak. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nie wierzy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od universalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadowanie. — Doloj ucze rje. — Bój o Styków. — Inflacja książki. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucieleńska. — Ochotnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.—

Nakład „Roju”

24.III.1934

P. Benesz o Austrii bystro, grzecznie, celnie

Mowa p. Edwarda Benesza, ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, wygłoszona 21-go b. m. przed połączonymi komisjami m. pr. zagr. i Senatu w Pradze, raz jeszcze daje miarę jasności umysłu, trzeźwości i spokoju, które politykowi temu, kierującemu od lat 15-tu zgorą polityką zagraniczną swego kraju, jedynemu bez przerwy ministrowi spr. zagr. przez tak długi okres, zdobyły jego bardzo znaczące stanowisko na gruncie międzynarodowym.

Czem jest ta mowa, wydana już, jak zwykle w tym zabiegliwym kraju, w przekładzie francuskim w osobnej książeczce czerwonej znanego zbioru czechosłowackiego, jako nr. 24, stronic 67?

Jest to, wobec odwołania przez p. Benesza wszystkich innych spraw do osobnego exposé, zwycięzkie polityczne, przedstawiające powojenne zagadnienie Austrii w zarysie, aż do ostatniej chwili, t. j. do umowy Mussolini-Dellfuss-Gombos w Rzymie z 17-go b. m., oraz z widokami na przyszłość.

Jeden to jeszcze przykład, że o polityce zagranicznej, a w szczególności o zdarzeniach na czasie i wchodzących w rozważania na gorąco, można mówić gruntownie, rozświetlając, pożytecznie.

Obok rzutu oka na piętnastoletni bieg sprawy, daje p. Benesz przegląd wysuwanych możliwości, będących częściowo niemożliwościami, a mianowicie:

1. załatwienie niemieckie t. j. Anschluss: niemożliwe, bo nikt, poza Niemcami, go nie chce i na nie się nie godzi.

2. załatwienie włoskie, niedość określone, zmierzające na ogół do zapewnienia wpływu Włoch w krajach nad Dunajem, a ostatnio zarysowane w umowie rzymskiej 17. III. 34, stosunkowo ogólnie i niezamykającej drzwi innym: niczy z tego nie było, gdyby szło to ku wyłącznemu wpływowi Włoch w Austrii i w Węgrzech, wbrew protokołowi w Genewie z r. 1922, poręczającemu niepodległość Austrii i uchylającemu wyjątkowo wpływów, ale może to stać się pomostem do załatwienia ogólniejszego,

3. załatwienie w duchu Federacji Naddunajskiej pięciu państw, t. j. Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Rumunii: one same nie chcą odbudowania monarchii habsburskiej wielonarodowościowej z powtórzeniem przeszłości,

4. załatwienie przez związek Austro-Węgier i prawdopodobnie z powrotem Habsburgów: nie chce tego nikt, ani Mała Ententa, ale także Niemcy i Włochy,

5. załatwienie europejskie, t. j. całkowita niezależność Austrii, podobnie jak Węgry, z równowagą stosunków ze wszystkimi sąsiadami: tylko to ma w sobie pierwotnie rzeczywistości i pokoju.

Majstersztykiem mowy był wywód o Anschluss'ie:

Prezydent Masaryk i ja w czasie wojny, po rok 1917, uważaliśmy przyłączenie Austrii do Niemiec za właściwe. Ale przekonaaliśmy się, że nigdy nie zgodzą się na to Włochy, ani Francja, więc zeszliśmy z tego stanowiska. Nie boimy się i tego, bo naród nasz od 10-go wieku przywykł do życia w półkolu zalewu niemieckiego, a teraz jesteśmy i żywotnością i siłą gospodarczą i liczebnością po zwiększeniu się o Słowaków mocniejsi niż kiedykolwiek. Ale wiemy, że ani Włochy, ani Francja, ani Anglia, ani inne państwa jeszcze w żadnym wypadku nie godzą się na Anschluss, nawet gdyby Austrija chwilowo stała się nacjonalnoscjalistyczna. Mogą sobie niektóre państwa nie wysuwać się z oporem, to taktyka dyplomatyczna, ale lepiej dla pokoju jest wyraźnie mówić prawdę.

P. Benesz na niejedną strzałkę w kołczanie, a strzela dobrze, nie raniąc, lecz trafiając tuż-tuż porozumiewawczo, niemal jak mrugnięciem oka.

Stanisław Stronki.

Waine Zebranie T.N.S.W.

W dniach 28 i 29 marca b. r. odbył się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Fundusz głodowy

Kresy północno-wschodnie we władzy głodu i chorób (Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w marcu 1934 r. Niemal co rok powstaje u nas jakiś „fundusz”. Mamy już fundusze: drogowy, budowlany, bezrobocia, lecz brak nam najgłówniejszego — funduszu głodowego.

Ponieważ fundusz bezrobocia powołano do życia już wówczas, gdy oficjalna cyfra bezrobotnych nie o wiele przekraczała 200 tysięcy osób, najwyższy czas pomysłić o funduszu głodowym, skoro tylko na kresach północno-wschodnich liczbą głodujących oficjalnie została stwierdzona, jako przekraczająca 100 tysięcy.

A warto sobie uprzytomnić, że cyfra ta tak się ma do stanu faktycznego, jak cyfra zarejestrowanych bezrobotnych do rzeczywistej ilości osób, pozbawionych pracy i zarobku. Zresztą obliczyć nie jest tak znowuż trudno. Bo skoro zważymy, że 100 tysięcy to zaledwie ilość mieszkańców 4-5 gmin, gdy w rzeczywistości głoduje tyleż powiatów, liczących przeciętnie po 13-15 gmin, to z łatwością przyjdzie do przekonania, iż cyfra głodujących wielokrotnie przewyższa to wszystko, co nam notują dane urzędowe.

Zresztą, rzeczą główną nie jest to, czy w zimie roku 1933-34 głodowało 100, 200 czy nawet 300 tysięcy osób. Najważniejsza, jest ta okoliczność, że rok 1933-34 bynajmniej nie jest czemś wyjątkowym. Bo, jeśli mamy już dziś chroniczne bezrobocie, którego napięcie raz słabnie, drugi raz się wzmacnia, tak też mamy chroniczne głodowanie ludności kresowej, które w latach 1928-29 i 1933-34 przybrało szczególnie ostry charakter i zmusiło nasze władze do przedsięwzięcia specjalnych klęski głodowej.

Nawet w latach normalnych na przednówku brakuje na wsi kresowej chleba, a malaroloni żywią się przeważnie kartoflami i zacierką, gotowaną na wodzie. Już po Bożem Narodzeniu chleb w znacznej części rodzin włościańskich staje się luksusem. Ale to, co obserwujemy w roku bieżącym przekroczyło znacznie wszystko widziane dotychczas.

Abym nie posądono nas, jak zwykle, o „opozycyjne krakanie”, pozwolimy sobie przytoczyć wyjątek z korespondencji z pow. święciańskiego, którą zamieściło jedno z wileńskich pism sanacyjnych: „Głód na wsi spowodował duży nieurodzaj przybiera coraz większe rozmiary. Nawet nasz chłop przyzwyczajony do b. skromnych wymagań i zaciskania pasa — nie wytrzyma. Na przeżywanie się są wydawane ostatnie krowy i konie, wycina się najmniejsze zagajniki, drzewa wokół chat, drzewa przydrożne, aby spieniężyć i kupić trochę żywności.”

A teraz, jak wygląda pomoc, organizowana przez czynniki administracyjne.

„Zarobków brak. Pomoc rządu obija tylko znikoma ilość głodujących. Przed Urzędami Gminy odbywają się sale walki o kilka kilogramów maki za drobek. Ludność nie pyta ile ma odrabiać, byle tylko otrzymać tę makę. Makę otrzymamy mieszając z plewami, wyką, owsem, burakami pastewnymi i pieczone sił. z. w. „podplomyki”, lub „kakorki”. Nie wiem, czy na zachodzie Polski chleb zjadaby taki „przysmak”, sądzę, że nawet jego trzoda nie jadałaby.”

Wileńscy w gospodarstwach włościańskich stan jest beznadziejny. Również i we dworach jest coraz bardziej ciężko. Potwierdza to również ów korespondent sanacyjnej gazety:

„Wszelka miejscowa samopomoc w tych warunkach jest wykluczona, bo nikt nie ma zapasów i cóż, kiedy majątki nie mają na ordynarje zboża, a o kartoflach i strązkowych już nie ma mowy.”

Nieodłącznymi towarzyszami głodu są choroby, w szczególności tyfus, który nie tylko szerzy się w zastraszających rozmiarach na wsi, ale został już zawleczony do Wilna. Fakt ten notowała już prasa wileńska. O tem, jakie spustoszenia czyni głód na wsi, szczególnie wśród dzieci, widzimy z następującego przykładu, cytowanego przez wspomnianego wyżej korespondenta:

„Choroby szerzą się zastraszająco. Zasiadająca dzieci i starszych osób są notowane w dużej ilości wypadków. Znam rodzinę w gminie miętlejańskiej, gdzie wskutek wycieńczenia zmarło teraz 5-ro dzieci. Ale na tem skutki klęski się

kończą. Bo oto nadchodzi wiosna, a zboża na zasiew nie. Wprawdzie władze organizują pomoc siewną w postaci pożyczek, ale ludność nie spieszy zbyt z nich korzystać. Już raz w latach 1929-30 rozdawano tego rodzaju pożyczki siewne i ci, co z nich korzystali, po dziś dzień jeszcze przeklinają i te pożyczki i Bank Rolny, gdyż ceny zboża spadły tak, że za każdy nabyty wówczas za pożyczkę pud zboża, potem wypadło zapłacić wartość trzech, a nieraz nawet czterech i pięciu pudów tegoż zboża. Zresztą bodaj większość włościan jeszcze tamtych pożyczek nie zdołała zapłacić, więc przed zaciąganiem nowych broni się ze wszystkich sił.

To — co tu piszemy — w całości potwierdzają także pisma prorrządowe.

W wileńskich dziennikach prorrządowych znajdujemy jednak także zapewnienia, iż pomoc głodującej ludności jest całkiem dostateczna i zorganizowana tak, iż „żaden starający się o pomoc i potrzebujący jej naprawdę nie odszedł z nieczem”.

Niestety, według posiadanych przez nas danych, rzeczywistość

odbiega od tego ideału. Gdyby ta pomoc rzeczywistości była należąca, a przedewszystkiem w porę zorganizowana, nie mielibyśmy takich wypadków, jakie właśnie prasa dziś podaje. (Patrz wyżej — śmierć z głodu 5 dzieci w jednej rodzinie).

Dzienniki narodowe („Głos Wileński”, a nawet pisma stołeczne) sygnalizowały niebezpieczeństwo głodu już w październiku, wskazując na katastrofalny stan zbiorów, w szczególności kartofli, zniszczonych przez deszcze i wczesne mrozy. Już wówczas domagano się przygotowania zawczasu środków ratunku. Jednakże głosy te dostały zlekceważone i dopiero w styczniu r. b., gdy już głód i choroby zagarnęły pod swe panowanie większą część województwa wileńskiego, poczęto myśleć o środkach zaradczych.

Zebrań organizacyjnych t. zw. „Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy głodującej ludności” odbyło się bodaj dopiero 16 stycznia, poczem ukazały się odezwy i poczęto organizować rozdawnictwo produktów. Zresztą czynnik „obywatelski” w rzeczywistości ma niewiele do powie-

dzenia, gdyż wszystko spoczywa w ręku administracji, która załatwia sprawę „na sposób urzędowy”. Gdyby jednak w swoim czasie usłuchano głosów ostrzegawczych, nie mielibyśmy spowodować tylu ofiar głodu i chorób. Niestety u nas zawsze ważniejszy będzie „fundusz głodowy” od samych głodujących, jak ważniejszymi są przeróżne „ubezpieczenia” od tych, dla kogo one są tworzone.

P. K.



Tereny dla YMCA

PIOTRKÓK, 24. 3. (tel. wł.) — Nad Pilicą w odległości 2 i pół kilometra od Sulejowa zakupiono tereny na obozy letnie dla YMCA.

Usiłująca za wszelką cenę ta obca nam z ducha ekspozytura amerykańskiej masonerii zagospodarować się w Polsce, pomimo spadku dolara, nie rezygnuje widać z dalszej na naszym gruncie ekspansji.

30.000 bezrobotnych pastorów Kryzys w Stanach Zjednoczonych

Na łamach tygodnika amerykańskiego „The Nation” ukazał się artykuł, poświęcony badaniom wpływu kryzysu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych na rozwój grup wyznaniowych wogóle, w szczególności zaś na życie duchowieństwa różnych wyznań. Przy tej okazji autor artykułu porównywa działalność kapłanów katolickich do działalności duchownych protestanckich, porusza sprawę ich uposażeń itd.

Ogółem w Stanach Zjednoczonych znajduje się 150.000 duchownych rozmaitych religij. Największą aktywność rozwija duchowieństwo katolickie w przeciwnieństwie do duchownych protestanckich, którzy

wskutek kryzysu gospodarczego, jak również rozłam w kościele protestanckim, zasilają szeregi bezrobotnych na terenie amerykańskim. Przeszło 30.000 pastorów protestanckich w Stanach Zjednoczonych jest dziś bez pracy.

Co się tyczy kapłanów katolickich, to nie mogą oni narzekać na brak pracy. Mimo trudności, wynikających głównie z krytycznej sytuacji materialnej większości parafian, duchowieństwo katolickie rozwija wspaniałą działalność, która, zamiast zamierać, przeciwnie, niemal z dniem każdym się potęguje, wpływem swym obejmując coraz szersze koła społeczeństwa amerykańskiego.

Rzemieślnicy kaliscy nie chcą poddać się sanacji

KALISZ, 23. 3. (Kor. wł.). Kaliskie Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijańskich jest obecnie, jak to już pisaliśmy, obiektem szczególniejszego zainteresowania ze strony sanacji. Chodzi o postępującą opanowanie tej placówki rzemieślniczej i podporządkowanie prądom sanacyjnym.

Walne roczne zebranie w dniu 18 b. m., odbyte w obecności 91 czł. Stow., zagał prezes Stowarzyszenia, p. poseł Graczykowski, proponując na przewodniczącą zebrania p. radcę Fr. Maciejewskiego, natomiast w imieniu grupy sanatorów p. K. Masło zaproponował p. J. Sowardzki.

Na tem tle powstała ożywiona dyskusja. Zarządzono jawne głosowanie, w wyniku którego większość głosów p. Maciejewski został wybrany przewodniczącym zebrania. To jednak nie zadowoliło grupy sanatorów, zarządził więc prezes Graczykowski tajne głosowanie. I tu p. Maciejewski otrzymał 48 głosów, a p. Sowardzki 40, jedną kartkę oddano czystą. Wtedy przewodnictwo objął p. Maciejewski, prosząc na asessorów pp.: J. Kołacińskiego i M. Blewońskiego, zaś na sekretarza p. K. Chrzanowskiego.

Na wstępie zebrania uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków Stow. w ubiegłym roku, następnie przewodniczący odczytał porządek dzienny walnego zebrania, zawierający 10 punktów. Wówczas p. Henryk Skassa złożył na ręce przewodniczącego nagły wniosek, podpisany przez 40 członków Stow. Przewodniczący, p. Maciejewski, opierając się na par. 10 Stow., który opiewa, że wnioski na walne zebranie składane być mogą przez członków Stow. nie później, jak na 5 dni przed terminem zebrania, sprzeciwił się rozpatrywaniu dopiero co zgłoszonego wniosku. Na to jeden z sanatorów, p. Masło, wystąpił z propozycją, ażeby walne zebranie rozstrzygnęło tę sprawę. Za wnioskiem wypowiedziało się 43 członków, natomiast przeciwko pozostali. W tym czasie powstało na sali zamieszanie. Pan Antczak zgłasza wniosek przeprowadzenia tajnego głosowania, na co p. Masło się zrywa i zgłasza votum separatim. Grupa 37 członków, solidaryzując się z panem M., na znak protestu, opuściła salę obrad. Na sali więc pozostało 61 członków rzeczywistych i odtąd obrady odbywały się w atmosferze spokojnej.

Wszystkie sprawozdania walne zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości, po uprzednim odczytaniu protokołu Kom. Rew.

i udzieliło Zarządowi absoluturjum.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1934, przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarządu. Wybrani zostali na członków pp.: St. Smółski, T. Biskupiak, K. Musiałowicz i B. Roll. Na zastępców pp.: St. Zalwert, M. Bartosik, St. Czapiński, J. Kołaciński, W. Mazurowski i A. Kuberacki. Do Kom. Rew. pp.: A. Hofman, M. Walczak, W. Ismer, M. Szajder i R. Stiller. Do Sądu Polubownego pp.: W. Bussoni, K. Musiałowicz, K. Łuczak, A. Borkowski i M. Blewoński.

Należy jeszcze nadmienić, że pomimo trudnych warunków finansowych, na walnym zebraniu postanowiono złożyć pieniężną ofiarę a cel budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy 29 p. S. K.

„Emilja Plater” idzie dalej kompletami...

Utarło się zdanie, że sztuki tak zwane narodowe nie cieszą się wzięciem u publiczności. Jako to publiczność, wiemy. Ta, która dba tylko o pełny żołądek i pełną kieszeń. Dla niej świat ideałów nie istnieje. Fenomenalne powodzenie „Emilji Plater” dowiodło, że jest jednak ta druga publiczność w Warszawie niezmiernie liczna, w której piersiach biją serca gorące, tęskniące do głębokiej poezji i wielkich tematów. Dzieło Koneczyńskiego zgrupowało dotychczas w Teatrze Wielkim czterdzieści kilka tysięcy widzów, bo podejmując wielki temat, podbiło widownię potęgą treści i znakomitą fakturą dramatyczną.

Również artyści i reżyserja wywiązują się doskonale ze swego zadania. Emilja Plater w grze Eugenji Godlewskiej wstrząsa i porusza widownię. Cały zespół z pp. Wojdałińska, Wyrzykowski, Strzycki, Freymanem, Orliczem, Słupskim, Miłskim i Zakrzewskim na czele stoi na wysokości zadania. W akcie trzecim co chwila rozlegają się burzliwe oklaski — płyną łzy...

Na niedzielne przedstawienie „Emilji Plater” o godz. 3.30 popoł. nabyć można wczesniej biletów w Orbisie (99199) i w kasie Teatru Wielkiego. Polecie już od 5-go rzędu i zł. 70, balkon II p. i zł. 05, III p. 85 gr., IV p. 50 gr.

Kiedy nastąpi zwolnienie dziesięciu młodych z Pawiaka?

Wczoraj zwolniono z aresztu nową partję Młodych S. N., a mianowicie pp.: Ługowskiego (prezesa Koła „Kazienki”), Wiśniewskiego (studenta), Bzymka (prezesa Koła Stare Miasto), Tokarskiego (studenta), p. Gołbiewską (studentkę), oraz p. Wojciecha Hugmajera. Pozostają w areszcie śledczym na Daniłowiczowskiej pp.: Rusiecki, Duziński i Świetlicki.

W więzieniu na „Pawiaku” znajduje się obecnie 10-ciu młodych narodowców, przewiezionych tam w dwóch serjach. Są to pp.: Szpakowski i Olgierd (stud. Politechniki),

Rząd Jacek (apl. adwok.), Dziarntaga Zygmunt (stud. Uniwersyteku), Chajezki T. (stud. Politechniki), Bartoszewicz (robotnik), Parys (robotnik), Gajkowski, Chackiewicz i Blaskiewicz.

O co więźniowie z „Pawiaka” są oskarżeni, niewiadomo. Adwokatów, ani rodzin do nich nie dopuszczono. Zezwolono jedynie na dostarczenie żywności.

Podobno w dniach najbliższych mają oni być wypuszczeni. Czy pogłoska ta jest prawdziwa, niewiadomo.

Odpowiedź francuska „nie zamyka drzwi do dalszych rokowań”

PARYŻ, 23.3. — Dziś ogłoszono odpowiedź francuską na angielskie memorandum.

Na wstępie rząd francuski stwierdza zgodność co do celu, do którego należy dążyć. Francja nadała swej organizacji wojskowej charakter obrony. Czas służby wojskowej od r. 1920 do 1932 r. został zmniejszony o 66 procent, liczba dywizji — o 50 procent, efektywny — o 25 procent. Wydatki na obronę w ciągu jednego roku budżetowego zmniejszono o 2 i pół miljarde franków.

Rząd francuski nie przestał patrzeć na sprawę rozbrojenia na podstawie zasad traktatu wersalskiego. Francja nie może zrozumieć, by nadmierne pretensje do zbrojeniowe były dostatecznym argumentem do żądania od innych mocarstw zmniejszenia zbrojeń, które osłabiłyby ich bezpieczeństwo. Rząd francuski bez żadnych zastrzeżeń przyłącza się do zakazu posiadania lotnictwa wojskowego przez państwa rozbrojone, natomiast czyni wszelkie zastrzeżenia co do żądań niemieckich podniesienia armii do wysokości 300.000. Zgoda na takie do zbrojenie Niemiec zniszczyłaby samą zasadę rozbrojenia.

W ostatecznej analizie odpowiedź francuska wysuwa wniosek konieczności powołania do Ligi Narodów, rząd francuski wyraża zaдовоłenie, iż rząd angielski równie

niez stoi na stanowisku, że powrót Niemiec do Ligi Narodów jest zasadniczym punktem pol-pisania konwencji rozbrojenia.

LONDYN, 23.3. — Agencja Reutersa komunikuje, że w Anglii przekonanie, że nota francuska, dotycząca rozbrojenia, nie zamyka drzwi do dalszych rokowań. Celem rządu angielskiego ma być wyszukanie sposobu pogodzenia francuskiego i niemieckiego punktów zapatrywania, przyczem wyszukany będzie w kierunku cały czas do 10 kwietnia.

Odpowiedzi francuskiej Anglija nie uważa za ostateczną i rozpatrzy sprawę dokładnie w świetle not francuskiej i niemieckiej. Podkreślają też tutaj, że gdyby rząd francuski nie był tak zaabsorbowany sprawami wewnętrznymi, jego odpowiedź byłaby znacznie jaśniejsza.

Unieważnienie Walnego Zebrania

Kurator Zrzeszenia Słuch. Wyższej Szkoły Dziennik., prof. Jarkowski, unieważnił Walne Zebranie Zrzeszenia z dn. 18.3. Dodać trzeba, że Zrzeszenie, mimo subsydiów, nie przyjęło na Walnem Zebraniu m. in. okólnika Min. W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich.

TEATR Nowa Komedja KAROWA 18 OSTATNIE DNI RODZINA

Mowy Hitlera

Wobec zawarcia polsko - niemieckiego porozumienia w sprawach prawnych ma uzyskać debiut w Polsce książka mów Hitlera, wydana niedawno przez oficjalnego wydawnictwo narodowo - socjalistyczne w Monachjum. Książka ta obejmuje wszystkie przemówienia Hitlera, wygłoszone w charakterze kanclerza Rzeszy, t. j. z ostatniego roku.

Wypożyczanie mundurów

W roku bież. władze wojskowe przy ćwiczeniach oficerów i podchorążych rezerwy wprowadzą po raz pierwszy innowację w postaci wypożyczania ekwipunku i umundurowania. Mundury wojskowe i części ekwipunku udzielane będą ćwiczącym rezerwistom za minimalną opłatą.

13 łodzi rybackich Porwał huragan

TOKIO, 23.3. Huragan, który szalał nad całą Japonją w ciągu kilku dni, poczynił olbrzymie spustoszenia na wybrzeżach i zatopił szereg statków i łodzi rybackich. Dotąd brak wiadomości o 13 statkach, których zadoża wnosi 154 ludzi.

250 km. toru kolejowego

Chłopi przerobili na pługi

Brak linii kolejowych w województwach południowo-wschodnich

We wschodnich województwach Polski niema naogół nadmiaru linii kolejowych. Tem dziwniejszy wydaje się fakt, że w latach powojennych jedną z prywatnych

linii kolejowych rozebrano tam całkowicie. Była to około 250 km. długości normalno-torowa linia kolejowa, biegnąca z Klewania przez Derażne i Stepen do st.

Niemowicze przy linii Równa-Sarny.

Linję tę zbudował przed wojną zarząd dóbr znanego w Warszawie milionera Blocha, dla eksploatacji jego lasów wołyńskich. Podczas wojny oddała ona wielkie usługi armii rosyjskiej. Po wojnie dotychczasowi właściciele przestali się tą linią interesować, a władze państwowe nie podjęły sprawy jej wykupu. Co najgorsze, linia nie była wybudowana na gruntach wywłaszczonych, lecz tylko na dzierżawionych od chłopów.

Widząc, że kolej nie jest używana, chłopci stopniowo zniszczyli jej urządzenia przez wyrwanie szyn wraz z pokładami, potem teren zrównali i zaorali. Dzisiaj ślady kolei zachowały się tylko w lasach. Podkłady chłopcy spalili lub użyli dla celów budowlanych, a szyny kolejowe przerobiono na narzędzia rolnicze, a specjalnie na pługi. W tym celu istniał przez dłuższy czas w Kostopolu nawet specjalny warsztat.

Kolej przebiegała w pobliżu wsi Złażno, położonej na lewym brzegu Horynia tuż naprzeciwko słynnych kamieniołomów bazaltowych w Janowej Dolinie, skąd obecnie dostarczana jest kostka kamienna dla autostrady do Okecia. Do kamieniołomów tych trzeba było ostatnio wybudować 17-kilometrową bocznice kolejową z Kostopola.

Nie jest to jedyna kolej zniszczona na Wołyniu. Podczas wojny, Rosjanie, przy odrodcie, zabrali szyny solidnie zbudowanej prywatnej kolei wąskotorowej wołyńskiego milionera Małyńskiego (słynnego z głośnego na cały świat w swoim czasie romanu z Cleo de Merode), która prowadziła kilkadziesiąt wiorst na wschód od stacji kolejowej Małyńsk w północnej części pow. kostopolskiego.

Obecnie okolice te są zupełnie pozbawione kolei.

Wody Wilji opadają

Groźna sytuacja na Niemnie, Dźwinie i Dziśnie

WILNO, 24. 3. Daje się zaobserwować powolny spadek wód na Wilji, mimo opadów atmosferycznych. Warki prąd Wilji uszkodził nasypy miejskie, wzniesione w związku z robotami przy budowie autostrady nadbrzeżnej.

W tym stanie rzeczy niebezpieczeństwo powodzi przestało zagrażać Wilnu. Również wiadomości dochodzące z górnego biegu Wilji wskazują na powolne opadanie wód.

WILNO, 24. 3. — Na pograniczu sowieckim w Mikołajowie ruszył Niemien. W okolicach Turzecha i Wapicina woda wystąpiła z brzegów, zalewając pola i łąki. Poziom wody wynosi około 5 metrów. Poziom wody wzrasta.

W niektórych miejscowościach woda wdziera się do osiedli wiejskich, wobec czego ewakuowano 480 osób. W innych miejscowościach około 200 osób musiało opuścić domostwa.

WILNO, 24. 3. — Sytuacja na Dźwinie przedstawia się bardzo groźnie, ostatnie meldunki podają, że poziom wody wynosi 8 metrów 40 centymetrów. Ruszenie Dźwiny oznacza się w tym roku tworzeniem wielkich zatorów. W Dziśnie zalanych jest parę ulic. W ciągu dnia wczorajszego ewakuowano ludność z miejscowości zalanych wodą.

Na terenie sowieckim w miejscowości Piotrowce lody uwięziły dwa wojskowe statki graniczne. Jeden statek jest zdruzgotany przez zwaly lodowe.

Na rzecze Berezynie w powiecie wołyńskim woda opada.

WILNO, 24. 3. — Lody powyżej ujścia rzeki Dziśny do Dźwiny jeszcze stoją. Od strony Rosji sowieckiej, w rejonie połockim, słychać wybuchy, co wskazuje, że władze sowieckie bronią swoich mostów przed naporem lodów.

Wobec groźnej sytuacji, starosta powiatowy powołał w mieście Dziśnie komitet ratowniczy - powoźniowy, który w porozumieniu z władzami wojskowymi poczynił

przygotowania do ewakuacji mieszkańców dzielnic zagrożonych, skontyngentował ludzi, oraz zapewnił aprowicację. Władze czuwają nad bezpieczeństwem.

Starosta za pośrednictwem konsulatu polskiego w Dyneburgu podaje komunikaty władzom lotewskim o stanie wód na naszym terenie.

Brylanty wartości 4 milj. zł. pod skarpetką

KATOWICE, 24. 3. Podczas rewizji w pociągu pośpiesznym Berlin-Bukareszt, przeprowadzonej na Dworcu Głównym w Bytomiu 21 b. m. władze celne przychwyciły Nusema Szulema Gewöba, zam. w Antwerpji, u którego znaleziono 1178 sztuk brylantów, wartości 4.000.000 zł.

Gewöba ukrył wspomniane brylanty pod skarpetką w butach, nie

przypuszczając nawet, że organom rewidującym jest kryjówka ta dobrze znana.

Został on przewieziony do tymczasowego aresztu w Król. Hucie, a po złożeniu kaucji, wyznaczonej przez sędzię śledczego w wysokości 1.000 zł, zostanie wypuszczony na wolność, natomiast brylanty zajęte, do czasu ukończenia przeciw niemu dochodzeń.

Za niedbalstwo**Kasa Chorych zapłaci odszkodowanie**

LWÓW, 24. 3. Przed sądem we Lwowie zakończył się trwający od trzech lat proces przeciwko zarządowni Kasy Chorych, o odszkodowanie, za oślepienie noworodka. Przed trzema laty, żona robotnika, niejaka Monasterska, urodziła w oddziale szpitalnym lwowskiej Kasy Chorych dziecko, któremu dla przemycia oczu zapuszczono przez niedbalstwo lekarza tak silną dawkę azotanu srebra, iż niemowlę utraciło wzrok. Ojciec dziecka kilkakrotnie zwracał się do zarządu Kasy z żądaniem, aby instytucja, która ponosi odpowiedzialność za nieszczęsny zabieg, zajęła się wychowaniem dziecka, wszelkie jednak próby pozostały bez rezultatu. Kasa Chorych nie tylko nie chciała słuchać o tego rodzaju odszkodowaniu, lecz nadto starała się rzucić z siebie odpo-

wiedzialność, dowodząc, iż ślepotę dziecka spowodowana została chorobą rodziców.

Rozpoczął się wówczas długotrwały proces sądowy, przed którym przewinął się cały szereg świadków, gdyż Okręgowy Związek Kasy Chorych wszelkimi sposobami starał się wykreślić odpowiedzialności i dodatkowych świadczeń, wychodząc z zasady, iż od ubezpieczonych brać jaknajmniej albo nie. Szale przeważyło na korzyść rodziców dziecka orzeczenie biegłych, którzy wydadli opinię, iż ślepotę spowodowana została niedbalstwem Kasy Chorych. Na zasadzie tej opinii sąd ogłosił wyrok, skazujący Związek Kas Chorych na wypłacenie rodzicom oślepiętego dziecka odszkodowania, w wysokości 50.000 zł.

Warszawa — Berlin

Regularna komunikacja lotnicza od 1 kwietnia

W dniu 1 maja nastąpi uruchomienie regularnej komunikacji lotniczej między Warszawą a Berlinem. Na linii tej kursować będą polskie samoloty „Lotu”, oraz aparaty niemieckie towarzystwa „Deutsche Lufthansa”.

Z Warszawy samoloty odlatywać będą o godz. 10.50. Przyłot do Poznania nastąpi o godzinie 12.50, odlot z Poznania o godz. 13.30, zaś przyłot do Berlina o 14.30.

W kierunku odwrotnym samoloty odlatywać będą z Berlina o

godz. 15.25, przyłot do Poznania o godz. 16.50, odlot z Poznania o godz. 17.30, przyłot do Warszawy o godzinie 18.55.

Godziny przylotu samolotów do Berlina i odlotu z Berlina ustalono w ten sposób, że pasażerowie będą mieli bezpośrednio połączenie lotnicze z Kopenhagą, Malmö, Oslo, Hamburgiem, Amsterdamem, Londynem, Paryżem i szeregiem innych miast. W ten sposób podróż z Warszawy do tych miast, lub z tych miast do Warszawy, można będzie odbyć w ciągu jednego dnia.

Badanie masła na bazarze Przy pomocy lampy kwarcowej

Wczoraj Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zarządził oględziny bazaru na pl. 3-ch Krzyży. Przy pomocy przywiezionej lampy kwarcowej przeprowadzono badania masła we wszystkich sklepach nabiałowych, położonych na terenie bazaru. Okazało się, że handlujący sprzedają margarynę

w sposób nieprzepisowy, zmieniając bryły margaryny na formę ośsełkową, imitującą masło. Ośsełki leżą na papierze, który zawnątrz jest czysty, a tylko wewnątrz ma odpowiednie napisy.

Ogółem zakwestjonowano przeszło 30 proc. masła.

Kronika sądowa**Nadużycia**

WARSZAWA. — Były radny miejski i były starszy referent Ministerstwa Poczty i Telegrafu, Olgierd Łątkiewicz, oskarżony został o dopuszczenie się nadużyć finansowych na stanowisku prezesa spółdzielni urzędników i telegrafu. Według aktu oskarżenia Łątkiewicz zdefraudował przeszło 100.000 zł. Wystawiał on fikcyjne rachunki firm budowlanych, ponadto zaś fałszował listy płacy, które podrabiał kładąc podpisy lewą ręką. Ponadto zawierał niekorzystne umowy z firmami budowlanymi, w których materialnie był zainteresowany.

Sprawa Łątkiewicza toczy się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Były prezes nieprzynajmniej się do winy, dowodząc, że całe oskarżenie jest wynikiem prowadzonych przeciwko niemu intryg.

Działanie na szkodę państwa

WARSZAWA. — Najwyższy Sąd Wojskowy rozpoznawał sprawę inżyniera Oskara Jurozka, kierownika walcowni metali „Dziedzice”, oskarżonego o działanie na szkodę interesów obrony państwa i upra-

wiania systematycznej akcji sabotażowej. Jurozek sprowadził do walcowni wielką partję blachy na potrzeby lotnicze; blacha ta okazała się zupełnie nieużyteczna, wobec czego inżyniera oddano pod sąd wojskowy i, zgodnie z przepisami nowej procedury wojskowej, która przewiduje, iż nawet osoby cywilne, o ile były zatrudnione w zakładach i fabrykach, pracujących dla wojska, a dopuścili się przestępstwa, narażające interesy obrony państwa, podlegają jurysdykcji sądów wojskowych. Proces Jurozka był pierwszym w Polsce procesem, w którym przed Sądem Wojskowym stanęła osoba cywilna. Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok Okręgowego Sądu Wojskowego w Krakowie, skazujący inżyniera na 3 lata więzienia, z pozbawieniem praw i utratę prawa wykonywania pracy zawodowej.

Za szpiegostwo

LIDA. — Wyrokiem sądu w Lidzie skazany został na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 7 Konstanty Komorowski za uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Dalsze ofiary lawiny

Odnalezienie zwłok inż. Karpia

ZAKOPANE, 24. 3. Od rana rozpoczęły się staranne poszukiwania ofiary lawiny, inż. Karpia, który leżał pod zwalami śniegu. Poszukiwaniami kierował prezes Pogotowia Ratunkowego gen. Zaruski, i kierownik pogotowia, Oppenheim.

O godz. 14-ej przy sondowaniu śniegu natrafiono na ciało inż. Karpia, leżące na głębokości kilku metrów, niedaleko od miejsca, w którym wczoraj znaleziono innych członków wycieczki. Zwłoki sprowadzono do Zakopanego w godzinach popołudniowych.

Stan zdrowia pozostałych ofiar katastrofy nie budzi obaw.

W uzupełnieniu wiadomości o do katastrofy lawinowej, która wydarzyła się pod przełęczą Liljowe, donoszą z Zakopanego, że sędzia Stachowski z Wrześni, który padł ofiarą tej katastrofy, doznał silnego zgniecenia klatki piersiowej i istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jeden z braci Kowerskich, który znalazł się w lawinie i przeleżał tam 4 godziny, dostał szoku nerwowego, wskutek czego, trzeba było go skrępować i przewieźć do Zakopanego, gdzie przebywa obecnie w szpitalu. Zachodzi obawa, że p. Kowerski dostał pomieszania zmysłów.

Więści z Piotrkowa**WYPADEK NA KOLEI**

Urzednika starostwa piotrkowskiego, p. Meyera, spotkał nieszczęśliwy wypadek. Jadąc z synkiem w odwiedziny do znajomych w Babach, wyskoczył z wagonu, zanim pociąg zatrzymał się na stacji, przyczem upadł tak nieszczęśliwie, że w ciężkim stanie z pękniętą czaszką został odwieziony do szpitala w Piotrkowie.

AWANTURY**PRZY POGREBIE SAMOBÓJCZY**

Przy odprowadzaniu zwłok samobójcy P. na miejsce ementarza, wydzielone dla samobójców, o którym donosiliśmy w dniu wczorajszym, doszło do przykrych i gorszących ekscesów, wywołanych zachowaniem się podnieconych przez agitatorów

uczestników pogrzebu. Wśród agitatorów zauważono komunistów, a nawet kilku żydów. Okazała się konieczna interwencja policji.

Gdy miejscowe duchowieństwo, uwzględniając dostarczone mu zbyt późno informacje, zezwoliło na pochowanie denata na miejscu poświęconem, rozwydrzeni agitatorzy zaczęli domagać się wydobycia zwłok i przeniesienia na miejsce poświęcone i innej samobójczy, pochowanej dzień wcześniej.

Uwydatniła się tu wyraźna tendencja skierowania bezkrytycznych mas przeciwko kościołowi i duchowieństwu.

Niezem niekropowany w Polsce rozwój wszelkiego rodzaju sekcjarstwa, jak widać, wydaje owoce.

ZAPOWIEDŹ KONCERTU

Na dzień 19-go kwietnia zapowiedziany został przyjazd do Piotrkowa znanej w mieście z przeszło rocznych występów orkiestry wojskowej z Gdyni w celu dania koncertu.

6 MIESIĘCY ARESZTU ZA UPROWADZENIE WŁASNEGO DZIECKA

Piotrkowianka, Stan. Bartoszewska, wyrokiem Sądu Okr. skazana została na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem za uprowadzenie własnego dziecka, oddanego sądownie pod opiekę jej mężowi, Kazimierzowi B. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Regulamin wyborczy dla Warszawy

Rozpoczęte zostały studia nad regulaminem wyborczym dla samorządu stołecznego. Warszawa podzielona będzie na przeszło 30 okręgów wyborczych, gdyż w myśl ustawy samorządowej okręg wybierać ma conajmniej po trzech radnych, a liczba radnych Warszawy ustalona została na 100 osób.

Z uwagi na różnice gęstości zaludnienia poszczególnych dzielnic, okręgi wyborcze, na jakie podzielona zostanie stolica, nie będą równe pod względem powierzchni.

BIELIZNA męska gotowa i na zamówienie I. ŚIPKA

pyjamy, trykotaż, krawaty i t. p. CHMIELNA 2

Sport**Walki w Cyрку**

Wieczór wczorajszy przyniósł ponowną porażkę Sztelkera, którego na punkty pokonał Czarna Maską. Po pierwszej godzinie, która upłynęła bez rezultatu, wyznaczono 10-minutową walkę na punkty, zakończoną wynikiem 6:4 na korzyść Maski. Sztelker, który pod koniec spotkania walczył ogromnie zaciekłe i raz po raz wypychał przeciwnika poza dywan lub wrzucał do któregoś z łóż, został przy schodzeniu z areny wśród ryku i gwizdów galerii obrzucony butelkami, laskami, kawałkami drewna i t. p.

W emocjonującej walce Krauser-Kazimierzczuk, której losy przez długi czas się wahały, zwyciężył w 29 min. przetrztem przez biedro zapasnik stanisławowski. Pierwsze spotkanie Ali Ben Abidu z Leuschekiem przeszło bez rezultatu, w pozostałych zwyciężyli: Krummel Raago (w 6 min. odwrotnym pasem) i Equatore Bielewicz (w 8 min. podw. nelsonem).

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś w sobotę, odbędzie się w Warszawie, następujące ważniejsze zawody:

Na boisku Skry o godz. 15-ej pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A. podokregu robotniczego pomiędzy Elektrycznością a Gwiazdą. Początek o godz. 15-ej. Przedmecz o godz. 13-ej.

W gmachu teatru „Ateneum” o godz. 15.30 doroczna konferencja Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

W lokalu przy ul. Puławskiej 2a o godz. 19-ej mecz bokserski pomiędzy Sportowym Klubem Pocztowców, a P. Z. L.

W Demu Akademickim o godz. 18-ej finałowe rozgrywki trójkiowych mistrzostw Warszawy w siatkówce.

Strzelanie

BIŁANS KOBIECYCH ZAWODÓW STRZELECKICH

Zakończone w tych dniach VII centralne kobiece zawody strzeleckie dały po obliczeniach ostatecznych wyniki następujące:
Nagrodę przechodnią Marsz. Piłsudskiego zdobył zespół Kob. Kl. Strzel. I — 1855 pkt. na 2000 możliwych, przed 2) Rodz. Wojsk. — 1766 pkt.

Mistrzostwo Kob. Klubu Strzel. zdobyła Woźniakówna (KKS) 382 pkt. na 400 możliwych przed Stępniewską (KSRW) 378 pkt.

Nagrodę Komitetu Społ. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju uzyskała Trojanowska (ZHP W-wa) 327 pkt. na 400 możliwych przed Kaniewską (KKS Kielce) 300 pkt.

Nagrodę im. Michaliny Mościckiej zdobył zespół KKS II — 820 pkt. na 1000 możliwych przed zespołem KKS I — 681 pkt.

W strzelaniu o najlepszą tarczę zwyciężyła Ziolkowska (KKS Toruń) — 214 pkt. na 300 możliwych, 2) Mijałówna (KKS W-wa) 209 pkt.

Kobiece Mistrzostwo Warszawy zdobył KKS I — 1189 pkt. na 1500 możliwych, przed KS Rodz. Wojsk. — 1105 pkt. Indywidualnie — pierwsze miejsce zajęła Woźniakówna — 263 pkt. na 300 możliwych przed Heydukówną (Z. S. Kraków) 253 pkt.

„Nagrodę Przyszłości” zdobyła Ziolkowska — 88 pkt. na 120 możliwych przed Mijałówną — 84 pkt.

W strzelaniu o „zwycięstwo wśród nemi siłami” pierwsze miejsce zajął zespół OPWK Grodno — 1924 pkt., zdobywając nagrodę Dyrektora P. U. W. P. na własność, przed OPWK Ra dom i OPWK Warszawa.

„Nagrodę szybkości” zdobyła Kotowska (OPWK W-wa) 163 pkt. na 200 możliwych przed Mischakówną (OPWK W-wa) — 157 pkt.

Siatkówka**SIATKARZE WILEŃSCY W STOLICY**

Do Warszawy przybyła zespół siatkówki KPW Ognisko z Wilna, wicemistrz Polski.

Z tej okazji odbędzie się, jutro, w sali Ośrodka W. K. turniej siatkówki z udziałem drużyn męskich i żeńskich.

Turniej rozpocznie się o godzinie 19-ej. Startować będą zespoły: w konkurencji męskiej: AZS Warszawa, mistrz Polski, KPW Ognisko Wilno i Polonia warszawska. W konkurencji pań: AZS Warszawa, KPW Ognisko Wilno i Polonia warszawska.

Piłka nożna

PIERWSZY WYSTĘP POLONI
W niedzielę, o godz. 15-ej na stadionie Polonii, ligowa drużyna gospodarzy toczy pierwszy swój w tym sezonie towarzyski mecz z drużyną poznańskiej Warty.

Karty o sobie

Korespondencja własna

Lódź, w marcu.

Być w Łodzi i nie rozmawiać z przedstawicielem przemysłu anonimowego, byłoby to czemś nie do darowania. Przez znajomego znajomego udało mi się poznać takiego anonimowca. Przysnążę, że byłem wielce rozczarowany, widząc przed sobą twarz czysto aryjską. Bo przecież tyle słyszało się o ich pokątnej robocie, o ucieczce przed podatkami, o wyzysku robotników, więc to wszystko pasowałoby raczej do...

Obiecałem mu zachowanie jego incognito, to więc, co mówi, jest najzupełniej szczerze.

— Jakim sposobem stał się pan „anonimowcem“?

— Całkiem prostym: warunki zmusiły mnie do tego. Kraść, ani zabijać nie będę, wybrałem więc tę dziedzinę pracy, w której można powiedzieć urodziłem się, wzrośłem, wychowałem, tylko przystosowałem do nowych wymogów samą „technikę“ prowadzenia przedsiębiorstwa.

— Jako, więc już dawniej łączyły pana jakieś węzły z przemysłem tkackim?

— Tak, prowadziłem dawniej zupełnie jawnie, t. zn. pod swoją firmą, niewielką fabryczkę tkacką. Niewielką, jak na stosunki łódzkie, zatrudniałem bowiem około 300 robotników, — nadmierne, ciężary — wie pan jakie, — zlikwidowały mi ją.

Gorycz człowieka ogarnia, gdy z jednej strony widzi niesłychaną bezwzględność ściągania podatków z małych przedsiębiorstw, które zalegają najwyżej parę tysięcy, podczas gdy fabryki wielkie, zalegające czystokroć po parę milionów, beztrudno pracują nadal.

— Czemuż to tłumaczyć?

— Tem jedynie, że małe fabryki nie mają środków na prowadzenie spraw ze Skarbem, honoraria adwokatów przekraczałyby czystokroć całą sumę zaległości, a powtórnie nie mają w ręku tak mocnych atutów, jakimi są tysiące zatrudnionych robotników. Olbrzymi fabryczne bynajmniej nie przebiegają w środkach, gdy chodzi o obronę swych interesów. Stawiają sprawę na ostrzu noża, mówiąc: jeżeli będziecie ściągali zaległości, zaważy to tak na przedsiębiorstwie, że trzeba będzie tysiąc czy dwa tysiące robotników zredukować.

Dzięki temu, kolosy przemysłowe mogą mieć tak wielkie zaległości, na które z konieczności trzeba patrzeć przez palce.

— Przyznam panu, że najzupełniej zmieniam zdanie o przemysle anonimowym.

— Lwia część tego przemysłu XX wieku, jest prowadzona przez dawnych drobnych fabrykantów, spekulanci, dorywczo traktujący pracę, stanowią nikłą mniejszość.

— A jak przedstawia się sprawa

z rzekomego wyzysku robotników?

— To jest najzupełniej błędne pojęcie. Prawdą jest, że praca u nas trwa średnio 12 godzin, jednak stawki płacimy te same, co i wielki przemysł, robotnicy nasi są najzupełniej zadowoleni z tego stanu rzeczy, bo naprawdę dobrze zarabiają.

— A sprawa ubezpieczeń?

— Nie, tego nie przestrzegamy, żadnych Kas Chorych, żadnych innych Ubezpieczeń, ani nie opłacamy, ani nie ściągamy z zarobków robotniczych, co zresztą wychodzi ku obopólnemu zadowoleniu, bo proszę pamiętać, czy sumy wpłacone tytułem ubezpieczeń mogą być choć w 50 proc. wykorzystane przez ponoszących te ciężary?

— Jak pan sądzi, czy walka, którą rozpoczął przemysł z Wami da jakieś realne wyniki.

— Zapewnić pana mogę, że nie, a to dla całkiem prostej przyczyny: anonimowy jest jedynym pracującym gotówkowo, jest więc stałym dostawcą gotówki dla wielkiego przemysłu. Za surowce — płacimy gotówką, za dzierżawę (cichą!) warsztatów — gotówką, nic w tem dziwnego, że istnienie moje leży w interesie fabrykanta, który mi wypożycza część swych bezużytecznie stojących wrzecion. Solą w oku mego „pana i władcy“ jest przemysł anonimowy gnieżdżący się w innej fabryce, lecz mnie zawsze osłaniać będzie. A, że każda fabryka tak samo rozumuje, nie więc dziwnego, że mimo pozorów walki, przemysł anonimowy pracuje nadal z identyczną intensywnością.

— Walka ta więc może trwać w nieskończoność?

— O nie, zwalczyć nas mogą i są jedynie w stanie zmiany w polityce podatkowej i społecznej. Niech będą przyznane jakieś takie ulgi, umożliwiającej normalną pracę, nikt „anonimowcem“ nie pozostanie. Każdy z nas założy znowu jawną fabryczkę, powróci-

my do stanu z przed lat parę. Niech mi pan wierzy, że i nam dogryzła już ta nasza teraźniejszość, gdy trzeba nieraz z dnia na dzień zwiać manatki i przenosić się gdzieindziej przed sekwestratorami. To nie należy do przyjemności.

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

my do stanu z przed lat parę. Niech mi pan wierzy, że i nam dogryzła już ta nasza teraźniejszość, gdy trzeba nieraz z dnia na dzień zwiać manatki i przenosić się gdzieindziej przed sekwestratorami. To nie należy do przyjemności.

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

my do stanu z przed lat parę. Niech mi pan wierzy, że i nam dogryzła już ta nasza teraźniejszość, gdy trzeba nieraz z dnia na dzień zwiać manatki i przenosić się gdzieindziej przed sekwestratorami. To nie należy do przyjemności.

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

my do stanu z przed lat parę. Niech mi pan wierzy, że i nam dogryzła już ta nasza teraźniejszość, gdy trzeba nieraz z dnia na dzień zwiać manatki i przenosić się gdzieindziej przed sekwestratorami. To nie należy do przyjemności.

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

Rozmowa skończona. Wracam myślą do Warszawy, do tych roz-

„Praca Polska“

Zw. Zaw. Prac. Użył. Publ. „Praca Polska“ organizuje zebranie swych członków i sympatyków na dzień 27 marca, godz. 7 wieczór w lokalu swoim, Nowy Świat 12 — 5. Zebranie to na którym przemawiać będą posłowie: Strzelicki, Stypulkowski i ks. Krygier, ma na celu zaznajomienie pracowników miejskich o grożącym im niebezpieczeństwie zmniejszenia dotychczasowych zdobyczy socjalnych, a mianowicie przez ustawę scalieniową, 48 godzinny tydzień pracy i t. d. oraz zajęcia w tych sprawach obronnego stanowiska.

Świat na opak

Wieczór krakowskiego „Cricot“ w sali IPS'u

Hohoho! Gwardja kapistów obsiadła stoliki, ze ścian trzaska czerwień, zielenia, obrazy wylażą z ram, reflektory biją blaskiem na sufit, na scenie ciemno, na sali ciemno — gra fortepjan, flet obłędnie wiruje, to jest walc, walc transu, walc crieotyyczny.

Cricot! Z zaimprovizowanej estrady rzyzy głos — Szanowni Państwo! Żyjemy w wielkiej epoce! W epoce antyrokoko!

Sala wybucha brawami. Z głębi, jak ze śmiertelnej studni, ktoś jęknął — Brawo Ero! Dać mu wody!

Wódz Kapistów, Czapski, wychodzi i wita imieniem kapistów krakowski teatr eksperymentalny. Zjechał na kilka dni i ma być w Warszawie rzecz niebywała — Cricot!

— Co to jest Cricot?!

— Na estradzie stanął pan z chryzantemą w klapie. We fraku. W sztywnym gorsie. Ten wytłumaczy:

— Cricot narodził się z kilku ojców i z jednej matki. Jego imię padło na stolik kawiarniany, jako imię moworodka, którego ojcowie nie zgadzają się co do wyglądu mamy. Cricot jest potomkiem plastyków, boskiej czeredy, rezydującej w Krakowie, w gmachu Starego Teatru, w sali, w której trzymano warjatów jeszcze niezupełnie pomieszanych (głośniej!). Oto teraz „Cricot“ zjawia się przed warszawską salą i patrzy na tę nieznaną. Na tę sympatyczną nieznaną. Przygląda spojrzeniem do jej ust i postępuje tak, jak zawsze ja postępowałem — podchodzi do niej. Z reprezentacyjnym gestem. O jakże opisać czar IPS'u! Jak wysłowić urok ust, kobiecych ust! I jak uczyć wasz charme, o panowie? — Ażeby to uczynić, musiałaby na moim miejscu stanąć kobieta!

Brawo! Panowie porwani są entuzjazmem. Sztuka buszuje w nich, jak szampan, jak objawienie, przyjmują zapowiedź „Cricot“, że Jacek Puget, odtańczy no wczesny taniec byka.

— Jacek Puget jest geniuszem! Widzimy już jego ostatnie występy, bo zabierają go do „Hollywood“ dla poprawy rasy tanecznej tamtejszych girls. Za chwilę ujrzyje państwo jego niesamowitą ekspresję brzucha i fantastyczną polichromję licznych obnażeń.

— Miejsce, miejsce dla szlachetnie urodzonego!

Fortepjan gra i na estradę wpada byk. Posiada czerwony oponak, maskę na głowie, twarz wymalowaną na biało i czerwono, tekturowe kopyta na rękach i nogach. Tańczy na czworakach. Reflektor rzuca czarną sylwetkę na niebieskie kulisy.

Crieotyyczny entuzjazm rośnie. Wszyscy chcą Jacka. Jacek wpada na scenę w nowym stroju. Jest Hiszpanka. Od pasa zwisają mu luźne pantalone, jak u odalskiego, na głowie muślinowy welon, na nagiej piersi dźwiga gigantycznie wymalowany biust. Tańczy.

A teraz zmiana wrażeń. Intel. Widowisko sceniczne Józefa Jaręmy. Zabrakło jednego aktora, więc dorabia się go spośród publiczności. Ma być panem młodym. Zmieniają ubranie, węglem rysują wasy i wszyscy pokładają się z zachwytem — jak urodzony do tej roli!

Rzecz nazywa się „Serce panny Agnieszki“. Przez drzwi od kawiarni wkracza do sali orszak ślubny modelu 1900 rok. W ciemni, przy kulisie stoi romantyczny, odrażony kochanek. Czarny płaszcz i tragiczne spojrzenie. Gdy tu ma nastąpić ślub, kochanek recytuje — „o nieszczęsny losie! nielitościwa doło! Więc czysta Agnieszka ma dostać się w ręce innego rozpustnika?“ Następnie przebija sztyltem pana młodego.

Zjawiają się aniołowie o niebieskich twarzach, otaczają pannę młodą i kochankę i białym skrzydłem zasłaniają przed policjantami.

Poczem znówu Jacek Puget. — O epopejo! Puget odtańczy taniec znad Wodgi! Szanowni państwo! Raczej zaczekać, bo jeszcze brak w jego garderobie szczołki do zamiatania.

— Hop, hop, a poco mu szczołka?

Puget nadchodzi smętny, w turkurku, w meloniku, bez koszulki i wlecze za sobą szczołkę. W rytm pieśni burłaków ciągnie szczołkę po podłodze, tak, jak ciężkie galery na rzece. A potem odrzuca

melon i tańczy lezginke. Sala klaszcze w takt. Butelki tańczą na stolikach, kielszki wznoszą się w górę — evviva l'arte!

— Czapski, za wysoki jesteś, nie zasłaniaj!

— Zanieś im winai

— Brawo teatr!

— Cichoo! Dostojnicy — cichoo!

— Głośniej!

— Teraz będzie scenogram: Pokój na 66 piętrze. Autor Józef Jaręma. Zrozumiano? Proszę się odwrócić — zmiana dekoracji! Komu się nie podoba, może patrzeć na obrazy!

Odwracają kulisę. Srebrne i czarne kwadraty. Przychodzi hotelowy portjer w czerwonej czapce i skanduje: godzina 6 m. 44 — obudzić gościa numer 75, godzina 6 minut 45, obudzić gościa 96, godzina 6 minut 46, obudzić gościa 99!

Wschód słońca na 66 piętrze. Słońce zapomniało wzejść. Ruch, szukanie. Oto wschodzi, żółte, ceglaste, na patyku. W środku ma tubę przez którą liryczny głos deklamuje poemat o poranku. Ptaszki śpiewają. Znika portjer, a spływa na scenę taneczne duo.

Jacek Puget w czerwonych pończochach, krótkich czarnych spodenkach, w zielonych piórkach — chodzi na sztywnych nogach, odprawia ptasie zalecenki do samicy. Samiczka ma również czerwone pończochy, ptasią maskę na twarzy, majteczki zie-

lone, stoi tyłem i kręci biodrami. Potem coś dzieje się dalej, sztuka się kończy. Jacek znów tańczy. Sala przerzuca się imionami, w tyle pod ścianą ryczą „bis“ — na scenie światła, kolory, gesty, taneczne ruchy, fortepian gra, zrywa akordy, wytryska trelami — na estradzie wola — Cricot, Cricot — w niedziale i w poniedziałek! Gramy „Śmierć Fauna“ i „Matwę“. Czyżewski i Witkiewicz!

— Co to jest? To jest teatr plastyczny. Teatr bezpośredni. Cyrk malarski z intelektualną intrygą. Zabawa w teatr. Czy źle się bawicie? Kto nie rozumie? Nikt nie protestuje! O sny, zakute łby!

Czapski z butelką pędzi ku artyście. Niesie zdroj natchnień w kulisy. Sala tonie w fioletowym dymie papierosów. Ktoś kręci wokoło reflektorem.

Z. B.

Mówią... pisać...

Między sobą

Zydowski tygodnik „Opinia“, drukuje p. t. „Przypadki Imcpana Pomirowskiego“ następującej próbki „stylu p. Pomirowskiego, wyjęte z książki „Nowa literatura w nowej Polsce“:

SYMBOLIZUJĄCA EGZYSTENCJA SUBIEKTU
„Ambicja, może i podświadoma, Hlakowiczowy jest wola obiektywizowania subiektywnej treści, widzenia w niej komórki, symbolizującej całokształt otaczającej egzystencji“ (str. 77).

FIZIOLOGICZNY SPÓD
„Szczególnie uderza u tak młodego pisarza ów prawie epicki dystans wobec najintymniejszych objawów psychiki, przenikliwa intuicja w ujawnianiu jej fizjologicznych spódów (!!!???)“ (str. 170).

WYDŁUŻONY CZOWIEK O MĄSZYNIZACJE
„Człowiek wydłużony się o ołbrzymia maszynizację swej egzystencji, nie umie jednak tej długości filozoficznie odmierzyć i pogodzić się z warunkami istnienia“ (str. 61, tamże).

DOCZUCIE DNA
„Chwile miłości wstrząsane są na-

pięćmią wszystkich sił, zdyszane gorączkową żądzą, podminowane skoncentrowaną wolą doczucia się dna (!!!???)“ (str. 50, tamże).

TERAZNIEJSZOCIE PRZESZŁOŚCI W PRZYSZŁOŚCI

„Metą tego trudu ma być powiązanie tego, co było, z tem co ma być, stanowisko pełni myślowej, pozwalającej odcyfrować przyszłość w przeszłości i naodwrot t. zn. ujmować różniczkowane, podzielone na etapy życie, jako jednolitą całość, która to całość potwierdzałaby się w każdym czasie swego trwania, a więc w przeszłości, terażniejszości i przyszłości (str. 62, tamże).

SUROGAT AMBICJI
„Chorobliwa ambicja zawsze jest surrogatem nieszczęsnej imitacji życia“ (str. 85, tamże).

PRUTE DUSZE
„Zazdrość i Medycyna“ — to szereg takich doświadczeń, w których autor pruje (!!!???) ciała i dusze bohaterów“ (str. 171).

ZASTANA FORMA
„Stosunek odwrócony jest duchowa zgoda na zastanę (!?) formy istnienia“ (str. 15. Walka o nowy realizm“. Wstęp do „Nowej literatury w Nowej Polsce“).

Z nauki i sztuki

Teatr

— Dramat Artura Górskiego na scenie. Wileński Teatr na Pohulanec zapowiada wystawienie niegrane go dotąd nigdzie dramatu Artura Górskiego, p. t. „O zmartwychwstaniu“. Dramat porusza tragiczne zagadnienie kapłana, który porzuca ze względów ideologicznych swą wiarę. Dominującym motywem sztuki jest wola nie o religijne odrodzenie epoki. (b)

— Życie teatru wileńskiego. Warto podać kilka charakterystycznych cyfr, ilustrujących teatralne życie Wilna. Np. listopad 1933 r. Dano 39 przedstawień pięciu sztuk, z tego 4 przedstawienia poza Wilnem. W Wilnie odwiedziło teatr 10751 osób, młodzież szkolnej 4900, w Grodnie do teatru przyszło 1000 osób, w Nowogródku 500. Dziennie przeciętnie odwiedza teatr 686 osób, co odpowiada 83 proc. zapalenia widowni. Bilety kosztują od 50 gr. do 4 zł. 50 gr. (b)

— Premjera „Niebieskich zalotników“ w Krakowie. Sztuka Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Niebiescy zalotnicy“, niedawno grana z dużym powodzeniem w Warszawie, będzie w najbliższym czasie wystawiona przez krakowski „Teatr im. Słowackiego“. (b)

— Nowa sztuka Bernarda Shaw. „Daily Telegraph“ zamieszcza wywiad z Bernardem Shawem, odbywającym obecnie podróż naokoło świata. Shaw m. in. wspominał w rozmowie, że podróż jest nudna i że „ada zabiecia czasu“ pisze nową sztukę pod tyt.: „Miasteczko Woonig“. (b)

Muzyka

— Zgon kompozytora niemieckiego. W Berlinie zmarł znany kompozytor niemiecki Schroecker. Był on twórcą kilku znanych oper m. in. „Der Schatzgräber“ i „Das Spielwerk“. Urodził się 23 marca 1878 w Monaco.

Plastyka

— Otwarcie wystawy „kapistów“ w Instytucie Propagandy Sztuki. Wczoraj w południe min. Wacław Jędrzejewicz dokonał otwarcia retrospektywnej wystawy grupy malarzy „K. P.“ popularnie zwanych „kapistami“, w której biorą udział: Seweryn Boraczuk, Józef Czapski, Jan Cybis, Józef Jaręma, Potworowski, Puget, Rudzka-Cybisowa, Seydenmanowa, Strzałocki, Szepepański i Waliszewski. W dwóch najniejszych salach I. P. S. otwarta jest dalej wystawa Maksymiljana Tenerringa, Leona Dołyckiego i rzeźb Magdaleny Gross.

Różne

— Oryginalny konkurs. W związku z zbliżającym się „świętem msy“ redakcja „Rynku Drzewnego“ w Warszawie rozpisala konkurs pod hasłem „Najokazalsze drzewo w Polsce“. Konkurs rozgrywane się będzie w 5 grupach, a mianowicie: 1) dla sosny pospolitej, 2) dębu szypułkowego, 3) jodły, 4) świerku.

Fiasko bojkotu żydowskiego koncertu Backhousa

Ogłoszony przez żydów bojkot koncertu jednego z najwybitniejszych pianistów współczesnych, Wilhelma Backhousa, skończył się zupełnym fiaskiem, bo wprawdzie żydów na koncercie nie było, ale za to Filharmonia zapelniała się wczoraj wieczorem po brzozi publicznością polską. Był to pod względem frekwencji jeden z najbardziej udanych koncertów tego sezonu. Parter wypełniony doszczętnie, na balkonach i galeriach publiczności dużo.

Znakomity artysta zgromadził gorącą owację zarówno w momencie ukazania się na estradzie, jak i po ukończeniu koncertu.

d-moll Brahmsa. Oklaski były tak długo, że Backhaus zmuszony był, (wbrew swemu stałemu zwyczajowi nie) — na koncertach symfonicznych) dać kilka naddatków. (Sprawozdanie muzyczne z koncertu zamieszczamy w feljetonie).

W związku z koncertem Backhousa aresztowano 11-tu żydów za rozpowszechnianie ulotek i nalepianie na afiszach, zawiadamiających o koncercie, napisów, nawołujących do zbojkotowania koncertu „hitlerowca Backhousa“. Część zatrzymanych żydów po sprawdzeniu dowodów osobistych zwolniono wieczorem.

Z muzyki

Backhaus w Filharmonji

Wilhelm Backhaus grał wczoraj w sali Filharmonji koncert d - moll Brahmsa. Można powiedzieć, że Brahms, ten wielki romantyk, leży w charakterze artysty, gdyby powiedzenie to było właściwe; wydałoby ono bowiem od razu pewien, ściśle określony sąd o samej grze, tem już włożeniem w pewne ramy, z gruntu nieprawidłowy. Backhaus posiada własną koncepcję dzieła, wysnutą nietylko z przemyslenia, ale także i odczucia, co właśnie sprawia wrażenie, że jednak Brahms jest mu bliski. I wrażenie to nie będzie pomyłką. Mówi ono nam wiele, prawie wszystko, o wykonaniu. Podkreślam słowo „prawie“, gdyż jeszcze raz pragnę się ustrzec przed nieporozumieniem: gra Backhousa nie posiada manieri romantycznej, nie wyczuwa się w niej przeladowania elementem uczucia. Istnieniu jednak jego zawiązujemy, jeśli idzie o interpretację to, że gra-

ny utwór nie jest jedynie pomysłem, a jeśli idzie o technikę — ton, przedewszystkiem duży ton, który wydobylał swoim charakterystycznym uderzeniem. Można młodym pokazać także i umiejętność operowania pedalem; przydałoby się niejednokrotnie. To przecież takie jasne, gdzie należy podkreślić akcent, nadać miękkość, a gdzie unikać, za wszelką cenę, zamazania efektu technicznego, lub stępienia koniecznego ostrego uderzenia. Przez noszenie jednym posunięciem nogi charakteru muzyki klasycznej w sferę muzyki romantycznej, wydaje mi się poza całym tego bezsensem, sprawą mocno uproszoną.

Dyrygent Cesaro Nordio nie podolał zupełnie zadaniom, jakie miał do pokonania. Szczególnie zarzucić można nieumiejętność w wydobyciu wtańciewo-tempa, co się wyraźnie zaznaczyło w koncercie Brahmsa, a rondo

fantastycznemu Pick Mangialilli'ego nawet wypaczyło charakter. Rondo to zbliżyło nas do nowej muzyki włoskiej, w której ukazywaniu jest Filharmonia tak niezwykle skąpa. Jest ono przykładem odstępstwa od tradycyjnej, dominującej, ale i ciężkiej, muzyki operowej, której wpływ wybiegają poza granicę sceny. Pragnę zapobiec nieporozumieniu i podkreślić, że chodzi tu o wpływ opery, a nie teatru, gdyż teatr właśnie odgrywa dużą rolę w nowej twórczości włoskiej.

Przedewszystkiem swoją stroną wizualną, barwą starego teatru dell'Arte. A więc tradycyjnej linii muzyki przeciwstawia się pewnego rodzaju programowość, chociaż użycie tu tego słowa byłoby w tym wypadku łatwym wykręcenie się z trudu określenia. Pisałem już na innym miejscu, że to zwrócenie się do starego, barwnego świata jest zupełnie zrozumiałe. Piękno jego dzieła nietylko na Włochów. Do Goaldiego sięgnął Prokofjew, Pulcinella spodobała się Strawińskiemu i poprzez nią dotarł do mistrzów włoskich. Prosta droga,

której się wszyscy nie mogą nazdziwić.

Nazwanie zwrotu Strawińskiego odkryciem, wydaje mi się najbardziej słusznym. Muzyka współczesna jest wybitnie ekspresyjna, a sile jej wyrazu służy całe bogate doświadczenie zagadnień formalnych. Tu można przyklepić etykietę „nowej rzeczowości“ gdyby to przyklepanie miało wogóle jaki sens.

Bogaty program zawierał poza tem ósmą sonatę skrzypcową Corelliego, banalny „Le poème de Bruges“ Nordio, utwory Martuciego, Korsakowa i Regera, tego tym razem zupełnie innego Regera, aniżeli mamy możność słyszeć niejednokrotnie, ale jednak zawsze przeciwstawiającego się stylowi Wagnera i Straussa; należy cenić bardzo tę jego indywidualną pozycję.

Wieczór piątkowy, odbył się w innej, aniżeli zazwyczaj atmosferze. Wskutek ogłoszonego bojkotu nie było zupełnie na koncercie żydów. Manifestacja przeciw nacjonalizmowi, której środkiem był właśnie... nacjonalizm żydowski. Paradoks, którego nie są w

stanie zrozumieć jedynie „kolei postępowe“. Jakże staruteńki i jakże mało przekonujący jest tego rodzaju postęp! I tego te kółka nie są w stanie spostrzec. Zwrykle, starcze osłabienie wzroku.

Fakt zbojkotowania przez żydów koncertu (w tych „postępowców“ nie bardzo wierze), pomijając już sam fakt przyjemnego spędzenia bez nich wieczoru, obalił jeszcze jedną legendę, która głosiła, że bez żydów instytucja Filharmonji nie da się utrzymać. Wypełniona sala piątkowego koncertu i gorące przyjęcie, zgromadzone Backhausowi, świadczyły o czem innym; przekonałmi się, że zmiany, które i u nas zajęć muszą, nie podetną bynajmniej bytu Filharmonji.

Poza koncertem w Filharmonji miał jeszcze Józef Szigetii swój recital skrzypcowy w sali Konserwatorium, 20 marca, w wtorek. Świętym skrzypce grał tym razem i kompozytorów współczesnych. Precyzja jego gry szczególnie dala się odczuć przy wykonaniu Debussy'ego. Załowac

należy, że nie grał kompozytorów polskich. Trzeba nawet na to zwrócić uwagę. A przecie on to nagrał Szymanowskiego „Źródła Aretuzy“ na płytę i to aż w Sydney!

W programie były oczywiście i kaprysy Paganiniego, bez których nie wyobrażam sobie jego koncertu, gdyż wykonywania ich nie traktuje, w tym wypadku, jako jedynie pokazu technicznego. Pisałem już zresztą o tem.

W czwartek, 22 marca odbył się drugi skolei koncert z serji jubileuszowych Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego nazwisko Chopina nie zostało umieszczone w programie. Nie był przecież dyrektorem Towarzystwa... a w tym wypadku godność piastowana w instytucji cęcydowała. Duch czasu.

Cała uroczystość nosila wogóle charakter pompacyjny i oficjalny; nieodłączne zresztą akcesoria wszelkiego rodzaju jubileuszów.

Z braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do wtorku. W. Narusz

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień

Władysław Jabłoński

Organ doradczy na ratuszu

B. prezydent miasta, p. Władysław Jabłoński, nadsyła nam ciekawą wiadomość, dotyczącą powołania organu doradczego na ratuszu, który miałby zastępować w pewnej mierze rozwiązany Zarząd Miejski i Radę Miejską. Jako najważniejszy argument wysuwa b. prezydent Jabłoński fakt, że od momentu rozwiązania Magistratu i Rady, czynnik społeczny na ratuszu został całkowicie wyłączony, a wraz z nim ustala jakakolwiek kontrola czynności prezydenckich, poza władzami nadzorczymi (Red.).

Władze nadzorcze, po dwukrotnym odrzuceniu budżetu m. st. Warszawy, rozwiązały Zarząd Miejski i osadziły na Ratuszu komisarze zgo prezydenta. Od tej chwili przyleżą na siebie odpowiedzialność za to, co się na terenie stolicy dzieje.

Postawienie w ten sposób sprawy nie usunęło bynajmniej obawy o do przyszłości, a więc czy rzędy prezydenta-komisarza w skutkach

swych będą zbawienne dla gospodarki miejskiej, czy też wykażą szereg omyłek i błędów, mogących bardzo dotkliwie zaciążyć na dalszym rozwoju miasta. Wówczas ma-tem pocieszeniem stanie się fakt, że społeczeństwo stolicy, nie przyjmując udziału w zarządzaniu, zwolnione zostaje od odpowiedzialności, skoro skutki ponosić będą wszyscy mieszkańcy stolicy.

Komunikaty teatrów

"ZBRODNI I KARA" W TEATRZE POLSKIM

Wiecznie żywe, potężne dzieło Dostojewskiego ukazuje się w nowej wersji dramatycznej na scenie Teatru Polskiego dnia 28 b. m.

Insencjacja stara się jaknajwierniej odtworzyć całość psychologicznych i moralnych, zawartych w utworze genialnego pisarza, którego słusznym, obok Szekspira i Balzaca, uważa się za największego "twórcę ludzi". Po raz pierwszy przedwinięta się przez scenę wszystkie postacie, ukazane zostaną wszystkie sceny z całym ich wstrząsającym realizmem.

Przedstawienie pod względem aktorskim zapowiada się świetnie. Role główne odzwierciedlają: Sołska, Andrzejewska, Tatarakowicz - Woskowska, Słubicka, Nunclingerowa, Damięcki, Junosza - Sępowski, Zelwerowicz, Justian, Chmielewski, Fabisiak i inni. Oprawa dekoracyjna A. Daszewskiego skomponowana jest pod względem technicznym w ten sposób, że widowski odbędzie się w tempie szybkim, nie rozpraszając uwagi w.dza. Reżyserja L. Schillera.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE "FRAULEIN DOKTOR"

W niedzielę d. 25 b. m., o g. 3.30 popoł. odbędzie się ostatnie przedstawienie sztuki: Jerzego Tepy p. t. "Fraulein Doktor". Reportaż z życia szynnego szpiega - kobiety z czasów wojny światowej w interpretacji jednej z najdoskonalszych aktorek młodego pokolenia Ireny Ejslerowej, zyskał w Warszawie wielki sukces, dzięki świetnej grze oraz scenicznej ciekawemu utworu. Ze względów repertuarowych "Fraulein Doktor" musi zejść z afisza Teatru Polskiego, ustępując miejsca "Kupcowi Weneckiemu", którego pierwsze popołudniowe przedstawienie odbędzie się w niedzielę d. 2 kwietnia w drugim dniu Świąt Wielkanocnych.

"MAZEPA" W TEATRZE KAMERALNYM

Najbliższą premierą Teatru Kameralnego będzie z punktu widzenia scenicznego najlepsza bezspornie tragedia polska teatru romantycznego "Mazepa" J. Słowackiego, w następującej obsadzie: wojewoda — Karol Adwentowicz, Amelia — Z. Grywińska, król — Józef Słiwki, Kiszka — Krotter-Jarmusińska, Mazepa — Wyrzykowski, Zbigniew — Sawan, Chmara — Bolesław Roslan, Czarka — A. Piekarz, Pasek — J. Srebrzycki. Próby już w pełnym toku. Pod kierunkiem reżyserki dr. J. Romar - Bujalskiej. Oprawa sceniczna Różanki.

WIELKA OPERETKA

Dzisiaj i jutro (sobota i niedziela) ważne są w teatrze "Wielka Operetka" (Karowa 18) ulgowe bilety dla wszystkich posiadaczy legitymacji oficer-skich, pracowniczych, studenckich etc. Za okazaniem legitymacji kasa udzieli zniżki 50 proc. na wszystkie miejsca. W ten sposób operetka Benatzky'ego "Hotel Pod Białym Koniem" zostaje uprzywilejowana najszerszym warstwom publiczności, która ma możliwość po-ziwiałego wykonania pp. Mankiewiczowej, Gabrijeli, Niemirzanki, Ruszkowskiego, Watera, Zoczuńskiego, Sztoc-ckiego i Bojcia Kamińskiego na czele całego zespołu złożonego ze 100 osób.

COLOSSEUM: (Mała sala): "Mitość muryńska", "Krwawy wawóz".
CORSO: "Duca" i rewja.
CRISTAL: "Wciążący szalencie", "12 krzesel".

EUROPA: "A. L. 14 zatonała".
ERA: "Zbrodnia", film polski.
FAMA: "Romans Mańki Greszy-nof".

FORUM: "6 godzin życia".
GLORIA: "Ryccerz stepów".
IKS: "Niesuchwytka szajka" i "Bia-ły ślad".

KINO PAR. SW. ANDRZEJA: "Jeździec w masce", "Janko muzy-kant".

HOLLYWOOD: "Legion śmiereci" i rewja.
LOS: "Pod Twoją Obroną".
LUX: "Cudotwórca" i dodatki.
MFWA: "W twoich ramięiach" i "Dziś żyjemy".

MAJESTIC: "Głos skażca" i rewja.
MASKA: "Hrabia Zarow" i film polski.
MARS: "Córka pulku".

MIEJSKIE (dla młodzieży): "Góra lodowa S. O. S."
MIEJSKIE: "Góra lodowa", "S.O.S."
NOVY SPLENDID: "Jei Kro-lewska Mość" i rewja.

NOVA LOMBODA: "Pieśń nad pieśnią" i "To to".
PAN: "Nieżyć wolność" i "Ra-sputin".

PETIT TRIANON: "Kawalkada", "Dzika dziewczyna".
PROMIEN: "Kajdany życia".
RAJ: "Carmencita" i film polski.
ROXY: "Tajemne noce" i "Syn dzimni".

RIVIERA: "Walka o honor", "10 proc. dia male".
SOKOL: "Rasputin", "Ostatnia ca-za".

TAROMEJSKIE: "Zdradzieckie szałwy" i "Każdemu wolno kochać".
TON: "Prokurator Alicja Horn".
UCIECHA: "Rozkoszne kłopoty" (Monsieur Baby).

UNJA: "Pod Przegierem" i rewja.

ewym odpowiednich ugrupowań poli-tycznych, które paraliżowały nie-właściwe posunięcia.

Również projekty opłat, podat-ków i konieczny miejskich znajdo-wały przeciwników i obrońców w ciałach kolegialnych samorządu i do-piero po gruntownych naradach u-zyskiwały aprobatę lub odmowę.

Od momentu rozwiązania Magi-stratu i Rady, czynnik społeczny został całkowicie wyłączony, a z nim ustala jakakolwiek kontrola, poza rzędem.

Z przytoczonych powyżej wzglę-dów nasuwa się konieczność powo-lania przy prezydencie-komisarzu organu doradczego, który zastępo-wałby w pewnej mierze, zresztą bar-dzo nieznacznej, ciała kolegialne: Magistrat i Radę Miejską.

Zadania tego organu, który na-zwać można komitetem doradczym przy prezydencie (o nazwę zresztą nie idzie) byłoby opinujące w sprawach zasadniczych, wymagają-cych gruntownego opracowania. Związane sprawy finansowe i go-spodarcze bezwzględnie winny być poddane pod rozważania wspomnia-nego komitetu.

Skład komitetu, ze względu na je-go charakter i sprawność, nie po-winno być liczny i zamknięty się liczbą 10 osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa. Członków komitetu zaprosiłby prezy-dent spośród kandydatów, przedsta-wionych przez odpowiednie organi-zacje.

Oczywiście, warunkiem koniecz-nym dla kandydata na członka ko-mitetu jest znajomość spraw samorządowych. Byłoby wskazane, aby członkowie komitetu należeli do wszystkich ugrupowań politycznych i posiadali odpowiedni poziom wy-kształcenia oraz znajomość terenu pracy. To dane, w pewnej mierze, zabezpieczyłyby komitet od jałowych dyskusyj o charakterze li tylko politycznym i przenosiłyby na-rady na platformę zagadnień real-nych, gospodarczych.

Dzięki stworzeniu komitetu do-radczego, choć w niedostatecznej mierze, byłoby zabezpieczony wpły-w społeczeństwa, które obecnie jest zupełnie izolowane, choć skut-ki, jak to na początku powiedzie-liśmy, ponosić będzie.

Wprawdzie administracja miasta została nieszykownie uproszczona, gdyż decyzje prezydenta nie wy-magają zatwierdzenia Magistratu i Ra-dy Miejskiej, tylko władz nadzor-czych — co w znacznym stopniu przyspiesza bieg spraw, lecz nate-miast ten system pozbawia je nale-żytego, wszechstronnego rozważenia.

Przy istnieniu normalnych warunków samorządu, wszystkie ważniejsze zamierzenia prezydenta przejeść musiałby przez podwójny filtr: Ma-gistratu i Rady Miejskiej. Wynioski przeto, zanim wezły na plenum tych organów, zazwyczaj były nale-żyście przemyślane i gruntownie zb-dane.

Dzięki tym metodom wiele wadli-wych zamierzeń, godzących w pew-ne grupy społeczne, lub zagrażają-ce interesom miejskim, były uchylo-ne lub zasadniczo zmienione, albowiem nie uzyskiwały aprobaty czyto Magistratu, czy też Rady Miejskiej.

Także stała kontrola nad działan-nością prezydenta i wiceprezydenta, sprawowana przez Magistrat i Radę, miała bardzo dodatnie skut-ki na rezultaty ich poczyną. ZWA-szcza w dziedzinie spraw personal-nych, a więc przy usuwaniu, obsa-dzaniu lub awansowaniu pracowników, starano się zachować możliwą bezstronność, aby uniknąć posądzeń, że działały wpływy polityczne lub osobiste.

W tych warunkach protekcje, wy-wołane wpływami lewicę lub prawicę, trafiały na swej drodze na sprze-żenie.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 24 b. m., obowiązują na stępujące najwyższe ceny podstawo-wych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb 24 gr. — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., buł-ki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso ubo-ju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju za-miejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło desero-we II gat. — 2 zł. 70 gr., oselkowe — 2 zł. 30 gr., wszystko za kg. w sprzed-ży detalicznej.

PRZY CHOROBAK WĄTROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI KAMIENIACH ŻŁCINIOWYCH

„CHOLEKINAZA“

H. NIEMOJEWSKIEGO
WSKAZANIA: Cholekinaza Nr. 1 — przy sła-bościach normalnych Cholekinaza Nr. 2 — przy skłonności do obstrukcji Cholekinaza Nr. 3 — przy uporczywe obstrukcji

Zadać w aptekach i składach aptecznych.
Dr. med. T. Niemojewski przeniosł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Koszykowej 1 na ul. Wiejską 2 (obok Sejmu)

O eksmisję „samowarków“ z granic Warszawy

Właściwość sądów polskich przyznana

Wczoraj wieczorem w Sądzie A-pelacyjnym zapadło orzeczenie w sprawie kompetencji Sądu Okręgo-wego w Warszawie do rozpatrzenia zatargu, jaki wynikł między Zarządkiem Miasta Warszawy a Belgijskim Towarzystwem Kolejek Dojazdowych. Jak pisaliśmy wczoraj, Magistrat m. Warszawy, opierając się na tem, że koncesja miejska, dająca prawo korzystania z gruntów, znajdujących się w granicach Wielkiej Warszawy Belgijskiemu Towar-zystwu, wygasła, a dyrekcja kole-jek nie zelektryfikowała sieci na odcinkach, przebiegających przez ter-ytorjum miasta, wystąpił do Sądu Okręgowego o eksmisję torów z granic stolicy. Towarzystwo Kolejek Dojazdowych zakwestjonowało kompetencję Sądu, twierdząc, że spór nadaje się do rozpatrzenia przez mieszana komisję arbitrażową i zwróciło się do Sądu Apelacyjnego ze skargą na decyzję pierwszej in-stancji, która uznała się za właś-ciwą do rozpoznania meritum zatargu.

Pertraktacje w sprawie pozosta-wienia kolejek w obrębie Warsza-

wy posiadają swoją bogatą i cieka-wą jednocześnie historję. Przed u-pływem terminu wygaśnięcia kon-cesji, Zarząd Miasta zwrócił się do dyrekcji, stawiając jako warunek pozostawienia torów wybudowanie trakcji elektrycznej. Warunek ten został przyjęty i Towarzystwo mia-ło przystąpić do przeprowadzenia koniecznych zmian. Gdy jednak u-mowa nie została dotrzymana, spra-wa oparta się o sąd. Towarzystwo Belgijskie twierdzi, iż w myśl kon-wnie polsko-belgijskiej przysługuje mu prawo eksploatacji tych odcinków przez szereg jeszcze lat za okres strat, jakie poniosło w czasie wojny i inflacji.

Sąd Apelacyjny odrzucił zażale-nie Belgijskiego Towarzystwa Kole-jek Dojazdowych; uznając tem sa-mem właściwość sądu polskiego we wszystkich sprawach kolejek z Ma-gistratem.

W ten sposób zapewno w niedlu-gim już czasie Sąd Okręgowy przystąpi do rozpatrzenia meritum zatargu w sprawie eksmisji „samo-warków“ z granic stolicy.

Duże zmiany w komunikacji tramwajowej

Dyrekcja tramwajów miejskich pragnąc zapewnić mieszkańcom przedmięć lepszą komunikację tramwajową, zarządziła, aby linja tramwajowa nr. 14, dochodząca dotąd do placu Wilsona, była przedłużona do Marymontu, do obecnej końcowej stacji nr. 15. Natomiast tramwaje linji nr. 15 do-chodzić będą tylko do pl. Wilso-na.

Linja nr. 12 będzie przedłużona do Brudna w ten sposób, że tram-waje tej linji nie będą dochodziły, jak dotąd do dworca Wschod-niego, lecz od zbiegu Kijowskiej i Targowej, będą kierowane przez Targowa, Wileńska. 11-go Listopada i Odrowąta do cmentarza na Brudnie, do obecnej krań-cowej linji nr. 6. Natomiast tram-waje linji nr. 6 będą skierowane do Brudna przez ul. św. Wincento-go, zamiast dotychczasowej tras-y.

W ten sposób mieszkańcy Ma-rymontu, Pelcowizny, Brudna i

92-letni starzec Zabity przez samochód

92-letni Władysław Bednarski (Krochmalna 57), b. mistrz ciesiel-ski, ostatnio żebrak, podążał rano o godz. 5-ej min. 30 z mieszkania oór-ki swej, Karoliny Kociolkowskiej — do kościoła św. Karola Boromeusza, na ul. Chłodną. Przy zbiegu ul. Żelaznej i Krochmalnej, w czasie prze-chodzenia przez jezdnię, starzec, słabo już widzący i słyszący, nie zdążył wejść na chodnik przed jadącym szybko samochodem prywatnym Nr. 24059 marki „Talbot“, wskutek czego został przejechany, a następnie wleczony na zderzak auta na przestrzeni 30 mtr.

Kierowca, Leon Więckowski (Fa-bryczna 16), auto zahamował i starca zdjął. Na alarm dozorew nauczy-ł nadbieżyć z pobliskiego posterunku pościgu, zzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć Bednarskiego, wskutek pęknięcia pod-stawy czaszki, złamania nóg i ogólnego połżnienia. Wskutek silnego uderzenia, przy samochodzie została lekko zgnieciona maska, oraz us-zkodzona latarnia. W samochodzie, należącym do Wilma Wertheima, właściciela stajni wysięgowej, znaj-dowały się, oprócz kierowcy, jesz-cze 3 osoby.

Zmarłego tragicznie starca prze-niesiono do bramy do Żelazna 68. Kierowcy, któremu odebrano prawo jazdy, aresztowano, pozostawiając do dyspozycji sędziego śledczego.

REFORMACKIE pigułki z m. ZAKONNIK Regulują żołądek, chronią od reumatyz-mu, cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, ude-rzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew. Sa łagodnym środkiem przeczyszczającym. Uzcwie 1 do 2 pigułek na noc.

Oofoszenia drobne

Wytwórnia MEBLI GIĘTYCH Grzy-bowska 38, telefon 502-16. Posiada krzesła, fotele, różne stoliki cukiernicze, wiązki stojące i dziecin-na galanterja, Kasieczak.

Dr. med. MAKSYMILIAN BERNSTEIN b. lek. kliniki wied. i szp. św. Ła-za w Krakowie. Choroby wener-ckie, włoś. niemoc pletwiwa i kosmet. lek. Analizy, Marszałkowska 87 m. 5. Telefon 9-02-61. Ord. 9 — 2 i 4 — 8.

Medycyna i zdrowie

Angina

Choroba, której nie wolno lekceważyć

Największą ilość przypadków zachorowań na anginę stwierdza się na wiosnę. Nagłe zmiany temperatury...

Choroba jest bagatelna. Wystarczy popiółkać gardło, poleżeć trzy dni w łóżku...

Co się tyczy praktycznych wskazówek, jak się zachować przed przybyciem lekarza...

ma pozostać w łóżku, może płókać usta i gardło jednym z ogólnie znanych środków dezynfekujących...

Dr. A. R.

Psychika dzieci Chorych na kiłę wrodzoną

Kiła, czyli syfisy, jest jedną z nielicznych chorób, które mogą przejść z rodziców na potomstwo.

Mniej znane są fakty, polegające na tym, że dzieci, chorujące na nieuchwytną nawet w swych objawach dla laika kiłę wrodzoną...

Najczęściej spotykanym typem dziecka obciążonego wrodzoną kiłą jest typ złoźnika.

Inne znów kiłowe dzieci, wyróżniają się w szkole wybitnym brakiem zdolności i ograniczeniem możliwości skupienia uwagi.

Dzieci kiłowe charakteryzują...

brak równowagi psychicznej i moralnej — są częściej od ich zdrowych rówieśników trudne do wychowania...

Szersze i bardziej wymowne znaczenie społeczne mają dane statystyczne, przytoczone przez dr. Pinarda...

Wszystkie wyżej wymienione zbrocenia psychiczne u dzieci z kiłą wrodzoną, o ile nie przechodzą w wyraźną chorobę umysłową...

Dr. Jan P-cz.

Nieszczęśliwe miasto



Ołbrzymi pożar w ciągu jednej nocy zamienił w zgłiszczą portowe miasto japońskie, Hakodate.

Jest to jedna z największych żywiołowych katastrof, jakie kiedykolwiek dotknęły Japonię.

JEŚLIŚ ZNAWCA NIE LAKIEM PIJ HERBATE z KOPERNIKIEM WARSZAWSKIE TOW. HANDLU HERBATĄ...

Currara — bronią czerwonoskórych Wrażenie z podróży w głąb Gujany angielskiej

Podróżnik czechosłowacki, Zischka, odbył niedawno podróż w głąb Gujany angielskiej...

Akawaiai i Tarumasi malują sobie twarze, noszą djademy z piór, a nieraz i tuniki z piór papuzich...

W Farumie odbywał się właśnie niezwykle obrzęd ścigania demonów. Mężczyźni, kobiety i dzieci wirowali w obłądnym tańcu...

Miejscowy „peaiman“ przyjął podróżnika wcale gościnnie, a gdy otrzymał zapas tytoniu, masyżkę i małe lustro...

W chacie kacyka znajdowało się istnie laboratorium. Okazało się, że peaiman jest zarazem specem od przygotowywania trucizn.

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat)...

Indjanie bardzo są nieufni, więc nawet gdy kupują currarę od czarownika, sprawdzają na swój sposób, czy nie zostali oszukani.

A propos

Powstaniec

Rzadki gość odwiedził mnie wczoraj. Był to stary chłop z siwymi włosami...

— Jelemozny panie! Jo wedle tego, co godali, że tero pensyja ździe...

— A wyta skąd, oicie? — Spodle Przytyka... kolonija tam je tako, Pockaj się nazywo, to tamuj siedze u wnuków...

— Chodziłem i przódki, w gminie bulem, w powiecie tytosamo, to się ino psiekwie śmiejum. To tam...

jedyn godo! zeby do Warsiawy iść się upuminać, to i przysietem.

— Bójcie się Boga! Piechotą? — Ajno, ze piechoty. Przecięc me na kolij nie stać.

— A ileż macie lat? — Chto go ta wi...? cheba ze sto! Na apunsko wojne niotem szcędzi...

— Płaci, płaci. Jeśli tylko papiery macie, to dostaniecie pensję.

— A i nie miolbym? I medol tytosamo mom.

Rozpiął kapotę, spódni i koszulę i wyjął zza pazuchoy chł... Rozwinął, dobył paczkę różkowych szpagułów i medal, doozrze zaśnie...

Na medalu było napisane: „Za śmierć polskawo miaticza“.

Very.

Świąteczne zmiany W rozkładzie jazdy pociągów

W okresie świąt, w dn. 1 i 2 kwietnia r. b., będą odwołane następujące pociągi podmiejskie:

- Poc. 1325 odchodzący z Warsz. Gł. o g. 12.00 do Błonia; Poc. 1326 z Błonia przybywający do Warsz. Gł. o g. 15 m. 52; Poc. 6624 odchodzący z Zeguzi o g. 5 m. 33 do Jabłonny; Poc. 6651 odchodzący z Jabłonny o g. 7 m. 50 do Zeguzi.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z wprowadzeniem w okresie świą-

tecznym sprzedaży biletów łącznym z kuponami na określony dzień i pociąg, biura podróży Orbis i Wagons Lits Cook sprzedaż biletów z dołączeniem kuponów rozpoczyna już dnia 25 marca rb. na poc. dalekobieżne, odchodzące z dworców warszawskich w dn. 28, 29, 30 i 31 marca rb.

Natomiast kasy kolejowe sprzedawać będą bilety z dołączeniem kuponów na odpowiednie pociągi tylko w dniach wyżej wymienionych. Wyjazd za temi biletami powinien nastąpić w dniu wymienionym na bilecie oraz pociągiem podanym na kuponie.

Trening stratosferyczny



Amerykański badacz, Marek Ridge, projektuje nowy lot w stratosferę do wyżyn jeszcze nie osiągniętych.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat)...